Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 62. | Poznań, piątek dnia 15-go marca 1907. | Rok II.

Poznań, dnia 14. marca 1907.

Straż.

Wkrótce odbędzie się tegoroczne walne zebranie Straży. Wypłynie znowu kwestja „reorganizacji“ Straży. Oprócz bowiem zdeklarowanych przeciwników Straży, którzy od niej zdala się trzymają niejednokrotnie z obrażonej dumy i antagonizmu rodowego, mamy w łonie organizacji dość liczne szeregi malkontentów, niezadowolonych z tego, co jest, zawiedzionych i — mówmy otwarcie — częściowo zniechęconych.

Otóż olbrzymia większość tych malkontentów, pragnąc całem sercem zapoczątkować nowy, większem życiem tchnący okres działalności Straży, myśli ustawicznie o „reorganizacji“, w przekonaniu, że decentralizacja, opierająca się na większym samorządzie powiatowym czy parafjalnym, zdoła uruchomić i do energiczniejszej pracy pobudzić szeregi członków Straży, resztę zaś społeczeństwa żywiej organizacją tą zainteresować.

Nie jesteśmy bynajmniej zdania, jakoby dzisiejsza forma organizacyjna Straży była idealną. Modyfikacje i stopniowe przekształcenia są pożądane a nawet konieczne. Z taktycznych jednakowoż względów, o których mowa już była na ostatniem zebraniu starostów Straży, należy przestrzedz przed zbyt radykalnemi zmianami. Następstwem tych zbyt radykalnych zmian mogłaby być zbyt troskliwa opieka lokalnych władz policyjnych. Robione z tej strony trudności i przykrości możeby raczej zniechęciły członków i znużyły, zamiast pobudzić ich do ruchliwej pracy pod hasłem Straży.

To jednakowoż tylko względy taktyczne, z którymi należy się liczyć, dokonując przeobrażeń formy organizacyjnej. Stokroć ważniejsza jest strona zasadnicza.

Stale zwracaliśmy na to uwagę, że przyczyn złego szukać należy nie tyle w mniej czy więcej błędnej formie organizacyjnej Straży, ile w ułomnej organizacji psychicznej społeczeństwa, które umie zapalać się do nowych projektów, ale nie posiada dość wytrwałości, by projekty w czyn zamienić realny. Niejedna już pod tym względem nastąpiła wprawdzie zmiana na korzyść, zwiększa się liczba obywateli o silnej woli i energji działania; ale pamiętajmy o tem, że tak szeroka organizacja, jaką jest Straż, nie może stać jednostkami, lecz podstawę mieć musi w setkach inteligentnych ludzi inicjatywy i czynu. Jeżeli sobie to uprzytomnimy, zrozumiemy sytuację i nie będziemy się dziwili.

Już raz zaznaczyliśmy z naciskiem, że wszelkie błędy zewnętrzne, formalne łatwo naprawić, jeżeli zdrowe jest jądro, zdrowa istota, zdrowe życie jako takie. Życie wartkim prądem toruje sobie naturalne łożysko, zrywa sztuczne zapory. Że tak jest, tego dowodem te miejscowości i okolice, gdzie sterem Straży kierują rzutcy i energiczni starostowie. Ci najmniej odczuwają potrzebę „reorganizacji“ Straży „od stóp do głów“, bo myślą o treści Straży, a nie o jej formie.

Dotknął tej sprawy także we wczorajszym swym wykładzie na sali pałacu Działyńskich pan dr. Posadzy. Coprawda jako historyk-myśliciel, który całą duszą przylgnął do wielkich i wzniosłych idei okresu około połowy minionego wieku, najpierw Ligi Polskiej, później Towarzystwa moralnych interesów, powtarzamy: jako historyk-myśliciel, idealista, zapatrzony w przeszłość, przeoczył poniekąd lub niedocenił przynajmniej zmiany, która się dokonała w rozkładzie naszych sił społecznych, która na pierwszy plan naszych narodowych zagadnień wysunęła uobywatelenie i unarodowienie jak najszerszych mas ludowych.

Straż nie może marzyć o „braterstwie duchowem“ najlepszych z pośród dobrych, Straż musi myśleć o skromniejszych co do poziomu etyczno-ideowego, o prymitywniejszych, ale za to tem szerszych, do izb robotniczych i chałup wiejskich sięgających zadaniach.

Dotąd zadań tych niewątpliwie nie spełniła; nie spełniła ich — z małymi wyjątkami — przedewszystkiem na prowincji. Zajmowano się albo rzeczywistem organizowaniem, t. zn. zdobywaniem nowych członków, ściąganiem składek itd., albo zastanawianiem się nad reorganizacją. A przecież to chyba za mało. Jeżeli Straż ma być atrakcją, musi coś dawać — oczywiście w znaczeniu moralnem, nie materjalnem.

Praca sekcji prawno-politycznej jest widoczna. Również poznańska sekcja kulturalna robi, co w jej mocy. Ale czy w kierunku oświatowo kulturalnym daje Straż inicjatywę na prowincji, szczególnie na kresach? Podkreślamy dawanie inicjatywy. Nie można się bowiem kontentować rozsyłanymi przez poznańską sekcję kulturalną elementarzami, broszurami itd. Należy raczej na gruncie miejscowym zainicjować ruch oświatowo-kulturalny, tak, jak się to już w kilku miejscowościach dzieje. Wykonanie odnośnych prac nie potrzebuje się oczywiście odbywać pod firmą Straży.

Jeżeli tym sposobem tchniemy w Straż życie, nie będziemy sobie potrzebowali głowy łamać nad formą organizacyjną Straży. Życie wówczas samo pokieruje sprawą reorganizacji.

Mowa posła dra. Mieczkowskiego

wygłoszona w parlamencie w środę 13. marca.
(Własne tłumaczenie.)

M. P. Mogę tylko przyłączyć się do wynurzonych tutaj życzeń, aby reformę ordynacji procesu karnego i odnośnych zarządzeń organizacji sądowej o ile możności przyspieszono, a nie odkładano jej ad calendas graecas, gdyż właśnie my Polacy odczuwamy potrzebę reformy ordynacji procesu karnego w wysokiej mierze.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Nie oddaję się bynajmniej złudzeniu, jakobyśmy jedynie po reformie ordynacji procesu karnego spodziewać się mogli wszystkiego dobrego. Ale mam jednak nadzieję, że zapowiedziany projekt nie będzie mógł przejść przez izbę, nie spełniwszy przynajmniej głównych postulatów i nie usunąwszy przepisów, które specjalnie okazały się niedostatecznymi.

Muszę zrezygnować z wdawania się we wszystkie pożądane zmiany, ograniczę się tylko do krótkiego zaznaczenia i uzasadnienia tych głównych żądań, których wymagamy od zreformowanej ordynacji procesu karnego.

Jednym z najgłówniejszych, czyli poprostu najgłówniejszym warunkiem dla nas jest zaprowadzenie apelacji przeciwko wyrokom izb karnych. W teorji toczyły i toczą się jeszcze żywe spory o to, czy apelacja przeciwko wyrokom izb karnych jest wskazaną. Ale sądzę, że logicznej słuszności apelacji przeciwko wyrokom izb karnych dotychczas nikt jeszcze nie odmawiał; gdyż nielogicznem i dla ludu zupełnie niezrozumiałem jest, że przeciwko sądom ławniczym istnieje apelacja z zupełnie nowem postępowaniem, że więc na ochronę oskarzonego przy mniejszych przestępstwach prawo daje większe gwarancje, niż przy izbach karnych, gdzie chodzi o ciężkie zbrodnie. Nie mogę absolutnie podzielać optymizmu mego preopinanta co do zaufania, jakie ludność ma mieć do sprawiedliwości. Zdaje się, jakoby zaczepki podnoszono przeciwko sprawiedliwości nietylko ze strony socjalistów, ale także ogólnie, na poprzedniego mówcę nie zrobiły najmniejszego wrażenia. Sądzę, że zaprowadzenie apelacji usunęłoby przynajmniej część nieufności panującej dotychczas wobec sądownictwa. Jest to objawem powszechnym, że sądy czysto prawnicze wydają wyroki, sprzeczne z powszechnemi, zdrowemi pojęciami prawnemi.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Że oskarzony ma prawo żądać, aby mu dano w rękę odpowiednie środki na usunięcie takiego wyroku, rozumie się samo przez się. Ale sądzę, że leży także w interesie sądownictwa, aby nie istniały takie wyroki, mogące podkopać zaufanie, do sądownictwa. Lecz właśnie wobec takiego wyroku w rewizjach jesteśmy zupełnie bezsilnymi, gdyż usunięcie faktycznych błędów jest niemożliwem i sądzę, że także kolegja sędziowskie, składające się z 5 członków nie dają rękojmi nieomylności wyroków pod względem faktycznym.

(Bardzo słusznie! — u Polaków.)

Również specjalnie przykrem jest dla oskarzonego, że nie może założyć apelacji co do wysokości kary, jeżeli zasądzono go na wysoką karę. Zdarza się codziennie, że przeciwko wyrokom sądów ławniczych wnoszone bywają apelacje jedynie z powodu wysokości kary i to ze skutkiem. Przy wyrokach izb karnych natomiast nie może oskarzony zbić uzasadnienia kary i postarać się o łagodniejsze ukaranie, choćby nawet przyczyny ukarania były niesłusznemi, ponieważ dowiaduje się o nich dopiero później z wyroku samego. Ten punkt widzenia właśnie dla nas posiada specjalne znaczenie, ponieważ w procesach politycznych nakładane bywają na nas nadzwyczaj wysokie kary.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Przed rokiem skazano w Poznaniu redaktora polskiego, który dotychczas nie był karanym — a niekarany redaktor polski jest u nas białym krukiem — (Wesołość!) za jedyny artykuł na podstawie par. 130. kodeksu karnego na półtora roku więzienia.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ławach polskich.)

Przypominam dalej nadzwyczaj wysokie kary, wydane przez sąd ziemiański w Gnieźnie w wrzesińskim procesie szkolnym. Właśnie ze względu na surowość kar proces ten w całym świecie wywołał największą sensację. Uważam za zupełnie wykluczone, aby przy ponownem faktycznem zbadaniu znalazł się drugi trybunał, któryby potwierdził karę tej wysokości.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich)

Sądzę również, że zaprowadzenie apelacji będzie miało ten skutek, że liczba rewizji, któremi tak bardzo obciążony jest sąd rzeszy, się zmniejszy. Gdyż jeżeli obecnie oskarzony mniema, że skazano go niesłusznie, usiłuje w każdym razie bronić się przeciwko wyrokowi. Skutkiem tego zakłada się rewizje, u których skutek wogóle nie jest możliwy. A oskarzony zadowoli się daleko łatwiej wyrokiem, który uważa za niesłuszny, jeżeli zbada go przynajmniej druga instancja, nawet gdyby wyrok został potwierdzony. Dla tego rewizje przeciwko wyrokom sądów ziemiańskich w drugiej instancji są daleko rzadszemi.

Drugi główny postulat, który ze wszystkich stron stawiają, a który dziś z szczególnym naciskiem podniósł pos. Müller z Meiningen popieramy i my, mianowicie zniesienie przymusu świadczenia redaktorów i ich personału pomocniczego. Kwestja ta jest nie nową i często już była wentylowana. Już przy obradach nad ustawą prasową rzeszy przyjęła komisja następujący przepis: „Redaktor, nakładca i drukarz są uprawnieni do odmówienia świadectwa o osobie autora lub oddawcy artykułu.“ Zdanie to nie uzyskało mocy prawnej. Mimo to postulat zniesienia przymusu świadczenia w tych wypadkach ponawiano stale, a także w zeszłym okresie prawodawczym wnieśli narodowi liberałowie interpelację w tej materji. Przy tej sposobności wypowiedziała się, o ile wiem, większa część izby tej za zniesieniem przymusu świadczenia redaktorów; przyjaciele moi frakcyjni zajęli także stanowisko to wobec tej kwestji, mogę się więc dzisiaj ograniczyć do wyrażenia życzenia, aby postulat ten w przedłożeniu rządowem uwzględniono.

Obok tych ogólnych żądań w sprawie reformy procedury karnej, mamy my Polacy jeszcze specjalne życzenia ze względu na stosunki panujące w naszych dzielnicach. Przedewszystkiem żądamy, aby znaleziono drogi i środki celem zagwarantowania zupełnej niezależności sędziów w procesach politycznych.

(Bardzo dobrze! na ławach polskich).

Telegrafja bez drutu.

Pogawędka z dziedziny techniki.

W czytelni było gwarno. Wiadomości podane przez gazety o znakomitych rezultatach prób z telegrafją bez drutu, której dwoma stacjami kierował Belina, sprowadziły kolegów jego i znajomych, którzy zasięgnąć pragnęli szczegółów. Wszystko rozmawiało też na ten temat, słyszano rozmaite zdania, zdradzające jednak, że nie wielu jest w tem gronie, którzyby rozumieli zasadę telegrafji bez drutu.

— Ale powiedzcie mi, w jaki sposób jest porozumiewanie się na tak wielką przestrzeń bez drutu możliwem? — zapytał się jeden z grona.

— Skoro więc zechcecie chwilę uważnie posłuchać, wytłomaczę wam w kilku słowach zasadę telegrafji bez drutu; choć aż rzecz ta na pierwszy rzut oka tak tajemniczą się nam wydaje, jest jednak stosunkowo prostą, gdy ją porównamy z innemi zjawiskami w przyrodzie.

Otóż wyobraźmy sobie staw; gdy w jego środek wrzucamy kamień, zauważymy w miejscu, gdzie wpadł, tworzące się koła. Koła te rozchodzą się coraz dalej, aż wreszcie jako fale dobiegają do brzegu. Zjawisko to będzie tem większe, im większym był kamień, który spokój powierzchni wody zakłócił. Wszakże to rzecz zupełnie powszednia i zrozumiała!

Lecz cóż to ma z telegrafją bez drutu wspólnego?

Otóż fale, które w tym wypadku widzimy na wodzie, odgrywają bardzo ważną rolę w całym świecie przyrodniczym, są one zasadą głosu ciepła, światła i elektryczności. Najwięcej znane są nam fale tonów, ton bowiem wywołuje podobne rytmiczne fale w powietrzu, jak ów kamień we wodzie. Fale uderzają o nasz bębenek w uchu, co odczuwamy jako ton względnie głos. Jest jednak już wielka różnica między temi dwoma zjawiskami. Fale na wodzie, wywołane wrzuceniem kamienia, poruszają się wprawdzie na wszystkie strony, lecz tylko na powierzchni wody, tworząc koła, fale tonu zaś tworzą możnaby powiedzieć kule, to znaczy, że rozpowszechniają się na wszystkie strony i do góry i na dół W przeciwnym bowiem razie nie mogłybyśmy słyszeć np. dzwonu bijącego wysoko na wieży kościoła.

Podobnie ma się rzecz ze światłem. I światło rozchodzi się na wszystkie strony, a chcąc mu dać pewien tylko kierunek, używamy refleksów, czyli zwierciadeł do oświetlania, za pomocą których światło się koncentruje i rzuca na dalekie odległości.

Na zasadzie reflektorów polegają także t. zw. heljografy. Jest to kombinacja reflektorów z lustrem, umożliwiająca dawanie znaków drugiej osobie o kilkanaście kilometrów oddalonej. Takich heljografów używają Niemcy w swoich wojnach kolenjalnych i używali ich Anglicy we wojnie z burami.

Wszakże w systemie tym już posiadamy rodzaj telegrafji bez drutu, która jednakowoż nie zbyt pokaźnie się przedstawia ze względu na to, że jako aparat optyczny usługi oddaje dopóty, dopóki świeci słońce. Robiono wprawdzie próby, zmierzające do zastąpienia światła słonecznego światłem sztucznem, lecz nie ma — zdaje się — widoków, aby w ten sposób, a mianowicie za pomocą aparatów optycznych, ów problemat rozstrzygnąć. Wreszcie przekonano się po całym szeregu badań i eksperymentów, w tym kierunku podjętych, że prawdopodobnie tylko wprowadzenie elektryczności kwestję telegrafji bez drutu pchnąć może na nowe tory.

Otóż w elektrycznej telegrafji bez drutu nader ważną rolę odgrywają te fale elektryczne, o których mówiliśmy powyżej i które analogicznie do fal głosowych i do fal światła rozchodzą się z jednego punktu na wszystkie strony i gdybyśmy posiadali jakiś zmysł elektryczny, któryby nam tak samo umożliwił nadejście fal elektrycznych, jak to robi ucho dla fal głosowych, a oko dla fal świetlanych, to pewni jesteśmy, żeby nam ta kwestja „bez drutu“ tak tajemniczą się nie wydawała..

O egzystencji fal elektrycznych już dawno wiemy, gdyż wytwarzały się przy rozmaitych doświadczeniach; z biegiem czasu i dalszego postępu odkryto też to elektryczne ucho, że tak powiem, czy tam oko, tj. aparat, który uwydatnić może nadejście fal elektrycznych w sposób dla naszych zmysłów przystępny. A z chwilą wynalezienia aparatu tego zaczęto fale elektryczne w wielkiej wytwarzać ilości i dalsze doświadczenia doprowadziły do zużycia ich w telegrafji bez drutu.

Zauważył je jako pierwszy Hertz, który badając zjawisko to dokładnie, spostrzegł, że fale te przebywają z tą samą szybkością przestrzeń jak fale światła i że posiadają te same właściwości, co fale światła, to znaczy, że fale elektryczne można reflektować, zgrupiać itp. dalej, że fale elektryczne są rozmaite, t. j., że różnie szybko drgają.

Powróćmy jeszcze do tonów! Czem się różnią fale wywołane przez ton niski od fal tonu wysokiego? Otóż tem, że struna wydająca ton wysoki drga szybciej, niż strona tonu niskiego. A więc wysokość tonu zależna jest od ilości drgnień fal w powietrzu na sekundę.

Podobnie jest ze światłem, które przepuszczając przez pryzmat szklanny, rozłożyć możemy na rozmaite kolory tęczowe, t. j. na czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, błękitny, niebieski i fioletowy.

Fale czerwonego koloru drgają też z inną zupełnie szybkością na sekundę, jak fale koloru fioletowego, lub zielonego. Ścisłe badania dowiodły n. p. że fala koloru czerwonego drga 400 tysięcy biljonów razy, a fala koloru fioletowego nawet 800 tysięcy biljonów razy na sekundę, przy równo szybkim rozpowszechnieniu się 300 tysięcy kilometrów w jednej sekundzie.

Są to liczby tak olbrzymie, że trudno je sobie wyobrazić. Wszakże już jeden biljon jest miljon miljonów. A tu zachodzą liczby 8 kroć sto tysięcy razy większe, niż jeden biljon!

Właściwie rozumie się samo przez się, że sędzia skazując oskarzonego nie powinien patrzeć na polityczne przekonania tegoż i nie pozwolić przez nie wpłynąć na siebie. To jednakże można u nas tylko osięgnąć, jeżeli sędziowie nie będą aktywnie brali udziału we walkach politycznych. Jeżeli w dzielnicach polskich, gdzie niestety wielka część polityki rozgrywa się w salach sądowych, sędzia należy do Ostmarkenferajnu, to jestem zdania, że musi do tego stopnia ulegać antypolskiej suggestji, która od towarzystwa tego wychodzi, iż wprost niemożliwe będzie dla niego wyrokowanie w procesach politycznych sine ira et studio.

(Bardzo dobrze! na ławach polskich.)

Z tem mniemaniem nie jesteśmy odosobnieni, podziela je także wielka część sędziów u nas, a wyraził je nawet na publicznem posiedzeniu pewien przewodniczący izby karnej, który oświadczył, że należenie do Ostmarkenferajnu uważa za niezgodne z obowiązkami sędziego, ponieważ wpływa to ujemnie na jego objektywność.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich.)

Zdanie to mogę tylko potwierdzić. Jeżeli sędzia stoi w środku walki politycznej, to często nie uda mu się mimo najlepszych chęci wyzbyć się politycznego swego przekonania. W procesie politycznym będzie w oskarzonym widział swego przeciwnika i będzie skłonny do karania nie czynu, lecz przekonań politycznych oskarzonego.

Jeżeli stawiam żądanie, aby sędzia aktywnie w polityce nie brał udziału, to może mi ktoś odpowiedzieć, że nie jest to słusznem, aby odbierać sędziemu część praw, które przysługują wszystkim obywatelom państwa. Zarzut ten uważałbym za niesłuszny. Jeżeli urzędnik, tak jak sędzia, wyposażony jest w tak ogromną władzę, jeżeli tak wyjątkowe między urzędnikami zajmuje stanowisko, że ma prawo decydować o najwższych dobrach człowieka, mianowicie o życiu jego i wolności, to można wymagać od niego, aby nie tylko jako sędzia, ale także jako obywatel państwa szczególną zachowywał rezerwę i wszystkiego unikał, coby cień rzucić mogło na jego objektywność.

(Bardzo dobrze! — u Polaków.)

M. P., jak cierpi na tem bezstronność, jeżeli sędzia czynnie występuje w polityce, o tem świadczą wymownie liczne wyroki w procesach na tle politycznem. Gdy się czyta u nas wyroki w procesach politycznych, to ma się często to uczucie, że wyrok ten wydał nie sąd objektywny, tylko przeciwnik polityczny.

(Bardzo dobrze! — u Polaków.)

Mam przed sobą wyrok sądu ławniczego w Kościanie z roku 1906. Wyrokiem tym pewien kapłan został zasądzony za wykroczenie przeciwko prawu o stowarzyszeniach na karę pieniężną w kwocie 15 mk. Jest on przewodniczącym stowarzyszenia czeladzi i jako takiego wezwała go policja — gdyż policja uważa naturalnie wszystkie stowarzyszenia polskie za polityczne — żeby jej przesłał ustawy stowarzyszenia, które politycznem być mieni. Ponieważ wzbraniał się żądaniu temu zadosyć uczynić, ukarano go. Nie wchodzę w to, czy kara ta jest uprawnioną, czy nie, ale zajmującem jest usłyszeć powody, które były miarodajne dla sądu do skonstatowania charakteru politycznego stowarzyszenia tego. Za zezwoleniem pana marszałka pozwolę sobie przeczytać część tych powodów. Konkluduje się tam w sposób następujący: Według § 1. i 2. ustaw jest celem stowarzyszenia wykształcenie czeladników na dzielnych i porządnych rzemieślników i ludzi, którzy świadomi będą swych powinności wobec Boga i społeczeństwa. Członkami stowarzyszenia mogą być tylko Polacy. Wprawdzie ustawy tego wyraźnie nie wypowiadają, ale wynika to stąd, że napisane są tylko po polsku, że zatem na zebraniach mówi się tylko po polsku. Cóż rozumieją tedy Polacy, którzy stowarzyszenie to utworzyli, przez obowiązki względem społeczeństwa? Prasa polska używa wciąż wyrazu „społeczeństwo“ w tem zrozumieniu, że tu chodzi o polskie społeczeństwo — o polskość. Sąd jest tego zdania. że i w ustawach wyraz „społeczeństwo“ w tej tylko myśli zrozumianem być może. Ponieważ zaś duchowieństwo, do którego oskarzony należy, jest kierownikiem polskich mieszkańców w działaniach wrogich rządowi,

(Słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich.)

„ponieważ nadto“ — teraz następuje punkt kulminacyjny — „oskarżony w charakterze przewodniczącego stowarzyszenia przez swój opór względem policji jasno dowiódł swej nienawiści względem niemieckości,

(słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich; wesołość.)

można dalej przypuścić, że do obowiązków względem polskości w myśl § 1. ustaw szczególniej należy okazywanie usposobienia wrogiego względem państwa przez dzisiejszą partję polską“.

(Słuchajcie, słuchajcie! — na ławach polskich.)

Przyznacie mi, Panowie, że to nie brzmi jako sąd objektywny, lecz jako ustęp z artykułu wstępnego jakiego hakatystycznego pisma.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Sądzę, że dobitniej wyrok odzwierciedlać nie może dowodu, że takowy ferował nie sędzia objektywny, stojący ponad partjami, lecz namiętny polityk.

(Wielka prawda! na ławach polskich.)

Wyrok ten posłano do instancji apelacyjnej, a tam prokurator nawet sam czuł się spowodowanym do zganienia tego umotywowania.

(Słuchajcie, słuchajcie! — na ławach polskich.)

Inny wypądek. Dla dzieci polskich, którym zakazano odpowiadać na lekcjach religji, ustanowiła władza szkolna godziny aresztowe. Wiele dzieci w pierwszych nie chodziło na te godziny, a rodziców ukarano skutkiem tego za zmudę szkolną. Sąd ławniczy w Poznaniu miał do czynienia z szeregiem takich wypadków, nie zadowolił się wszelako skonstatowaniem tych wypadków, gdzie dzieci szkołę zmudziły, by rodziców ukarać skutkiem tego, lecz zastanawiał się najniepotrzebniej nad tem, czyby nie można skarać tych rodziców, których dzieci wprawdzie były w szkole, lecz skutkiem ich zakazu na lekcjach religji nie odpowiadały — za spowodowaną **duchową nieobecność** dzieci.

(Słuchajcie, słuchajcie! i śmiech.)

Przewodniczący tego sądu ławniczego zakomunikował na publicznem posiedzeniu, że sąd jest tego zdania, że i w takich razach rodziców za zmudę szkolną ukarać należy,

(Słuchajcie, słuchajcie! i śmiech.)

Ponieważ sprawa ta natenczas wogóle nie miała być przez sąd rozstrzygniętą, dziwiono się ogólnie nad tą dygresją przewodniczącego i nikt nie mógł sobie wytłomaczyć jej celu; lecz na skutek niedługo czekano. Po bardzo krótkim czasie odebrali rodzice strejkujących dzieci mandaty karne od prezydenta policji w Poznaniu za zmudę szkolną z następującem umotywowaniem:

(Dzwonek marszałka.)

Mówca przemawia dalej. Wyrażę się o ile możności krótko, lecz zaznaczam, iż stawiłem żądanie, aby znaleziono środki i sposoby zabezpieczające zupełną polityczną niezależność sędziów

(Wielka prawda!)

i staram się udowodnić to tem, że stawiam przykłady dowodzące, że praktyczne wkraczanie sędziego w sferę polityki musi wywierać wpływ na nieuprzedzone wynalezienie wyroku.

(Dzwonek marszałka.)

Panie marszałku, załatwię się zupełnie krótko. Mandat karny miał następujące brzmienie:

Nie postarałeś się Pan o to, aby dziecko Pańskie regularnie szkołę odwiedzało, spowodowałeś je Pan raczej do częściowej zmudy przez to, żeś Pan zakazał odpowiadania na lekcjach religji, tak że dziecko było duchowo nieobecne.

(Słuchajcie, słuchajcie!)

Przeciwko temu mandatowi założono naturalnie protest; teraz sędzia, który jest wynalazcą nowego przestępstwa duchowej nieobecności, sprzeczność tę rozstrzygać będzie.

(Słuchajcie, słuchajcie!)

(Dokończenie nastąpi.)

Ze sejmu galicyjskiego.

Lwów, 12. marca.

Mimo. że naszą atmosferę polityczną wstrząsają tak silnie głośne i gwałtowne wydarzenia, sejm pracuje spokojnie i prawidłowo, zamykając się niemal przed wypadkami dnia i strzegąc zazdrośnie swojej powagi i spokoju. Ma też sejm co prawda ogromnie dużo materjałów do obrad, a czasu już nie wiele. Od jutra, aż do końca obrad sejmowych, mniej więcej do 16. marca, będą skutkiem tego codziennie dwa posiedzenia; posłowie przynaglają marszałka, ażeby przyspieszał tok akcji sejmu, bo pilno im jest wziąć osobisty udział w ruchu przedwyborczym.

Wyliczałem już kiedyś najważniejsze wnioski i projekty ustaw, które miały wejść na porządek obrad obecnej sesji. Znaczna część już jest załatwiona. Z uchwalonych ustaw pierwszorzędne znaczenie ma ustawa o radzie szkolnej krajowej i o seminarjach nauczycielskich, ustawa o kolejach lokalnych, o meljoracjach i ustawa drogowa.

Ze spraw, które mają być uchwalone są najważniejsze: ustawa o języku urzędowym władz autonomicznych, ustawa o zmianę statutu krajowego, łącznie z projektem nowej ordynacji wyborczej sejmowej i ustawa o składzie rady szkolnej krajowej.

Ustawa o radzie szkolnej krajowej, o seminarjach i o języku urzędowym władz autonomicznych wyszły z prawej strony izby i są one wynikiem pertraktacji wiedeńskiego Koła Polskiego z austrjackim rządem centralnym. Ważne przedewszystkiem ze stanowiska ustawodawczego, przyjęte z żywem zadowoleniem przez cały nasz ogół, mają te ustawy, w których opracowaniu brała udział także i demokracja, zasadniczą tendencję, ażeby ubezpieczyć na przyszłość ten prawny stan posiadania w szkolnictwie i w urzędowaniu władz autonomicznych, który istnieje już dzisiaj.

Nawet i ustawa o języku autonomicznym nie przynosi żadnych nowych nabytków, lecz ubezpiecza w formie ustawodawstwa krajowego to, co już posiadamy. Jest to bardzo potrzebne i pilne, jeżeli się zważy, że przez takie wcielenie tych ustaw do ustawodawctwa krajowego, uniezależnia się ich los na przyszłość przed ewentualną dowolnością rządu centralnego i parlamentu — ale autonomicznych żądań kraju bynajmniej jeszcze nie zaspokaja.

Dalej idące wnioski i projekty rozszerzające znacznie samorząd krajowy wyszły za to z lewej strony sejmu. Za inicjatywą zjazdu demokratyczno-narodowego, ze zgodą sejmowego klubu demokratycznego wniesione zostały dotąd i przekazane komisjom następujące projekty ustaw: Zmiana 16. i 18. paragrafu statutu krajowego, zmiana 8., 17., 19., 22. i 37. par. tegoż statutu, projekt nowej sejmowej ordynacji wyborczej,, pociągającej w konsekwencji zmianę 3., 4., 6., 11. i 12. paragrafu statutu krajowego, a wreszcie ustawa o składzie Rady szkolnej krajowej.

Zmiana par. 16. i 18. ma znaczenie jeszcze także raczej zasadnicze niż praktyczne. Dotąd sejm uważał zawsze reprezentację parlamentarną polską jako swoją delegację, mimo, że od r. 1873. przestał faktycznie wybierać przedstawicielstwo nasze do parlamentu. Obecnie, po uchwaleniu nowej ordynacji parlamentarnej, sejm zrzeka się dotychczasowego stanowiska w stosunku do wiedeńskiego Koła Polskiego. Ma to oczywiście znaczenie tylko teoretyczne i manifestacyjne.

Przez zmianę par. 18. sejm wciąga znowu w zakres swojej kompetencji to wszystko, co wprawdzie wedle dotychczasowego statutu krajowego do sejmu nie należało, co jednak sejm w praktyce, zwłaszcza podczas ostatniej sesji parlamentarnej za pośrednictwem Koła Polskiego zdobył. Tutaj należą więc przedewszystkiem sprawy kultury krajowej i ustawodawstwa o organizacji państwowych władz administracyjnych, które odtąd przez wcielenie do statutu krajowego będą dostatecznie zabezpieczone.

Zmiany § 8., 17., 19., 22. i 27. mają na celu dalej jeszcze idące rozszerzenie wpływu i zakresu działania sejmu. Podług tych zmian powinien być sejm zwoływany odtąd corocznie, na przeciąg przynajmniej $2^1/_2$ miesięczny, ustawy krajowe mają być przekładane do sankcji niekoniecznie jak dotąd za współdziałaniem i kontrasygnatą odpowiednich ministrów, ale wprost przez namiestnika kraju, marszałka lub ministra dla Galicji; namiestnik może być pociągany przez sejm do odpowiedzialności, sejm ma mieć ustawowo zastrzeżone prawo do żądania obecności marszałka, odpowiedzi na interpelację, prawo otwarcia dyskusji nad odpowiedzią, a nadto przez możność uchwalania 100 procentowych dodatków do podatków państwowych, zamiast dotychczasowych 10 proc, bez sankcji monarszej ma mieć sejm swobodniejsze ręce wobec rządu i uzyskać znaczną autonomję finansową.

Projekt ustawy o nowej ordynacji wyborczej nie różni się pod względem ilości przyszłych posłów sejmowych o wiele od ilości obecnej (167 zamiast 160). Różni się jednak djametralnie co do sposobu ich wyboru. 115 posłów mają wybierać w powszechnem głosowaniu wszyscy obywatele, podzieleni na 110 jednomandatowych (w tem w największych miastach parę dwumandatowych) okręgów. Okręgi odmienne od okręgów do Rady państwa, mniejsze, o mniej więcej jednolitym składzie pod względem narodowym. Według podziału terytorjalnego wypadałoby stąd 87 posłów polskich i 28 posłów ruskich. Resztę posłów (ze względu na to, że sejm jest ciałem jedno- a nie jak parlament dwuizbowem) ma stanowić 12 wirylistów i 40 posłów, wybieranych przez tych (bez różnicy płci) obywateli, którzy ukończyli studja akademickie i płacą najmniej 100 koron podatku, lub tych, którzy opłacają 200 koron podatku osobisto dochodowego lub gruntowego.

Projekt ustawy o Radzie szkolnej krajowej wreszcie ma na celu zmianę obecnego składu w tym kierunku, ażeby czynnikom obywatelskim, wybieralnym i autonomicznym przyznać większy wpływ, aniżeli dotychczas przeważającym liczbą członkom urzędniczym, mianowanym, centralistycznym.

Opinja kraju powitała niezmiernie życzliwie wszystkie te wnioski i projekty ustaw, rozszerzające zakres samorządu — większość sejmowa dotąd jeszcze nie objawiła swego zdania w tych wnioskach. Z innej za to strony spotkały się już owe wnioski z silną i zdecydowaną niechęcią. Neue freie Presse, organ centralistycznej biurokracji, a nadto pisma ruskie powitały te wnioski wrogo i zjadliwie.

Korespondent.

Listy warszawskie.

Warszawa, 12. marca.

(Odczyty szczególnie Macierzy. — Reakcja przeciwko „postępowym“ orgjom wiecowym. — Nowe przeobrażenia w obozach socjalistycznych.)

Mamy teraz tutaj całą powódź odczytów. Urządzają je stowarzyszenia i instytucje wszelkich dążeń i odcieni. Zabierają głos z estrady zarówno wybitni uczeni i literaci, jak i osoby, których jedyną kwalifikacją są ich przekonania „postępowe“. Publiczność orjentuje się coraz trafniej w istotnej wartości prelegentów i uczęszcza tłumnie na te tylko odczyty, które istotnie niosą pożytek i dają zadowolenie umysłowe. Podkreślić zwłaszcza należy z żywem zadowoleniem ogromne powodzenie, jakie towarzyszy wykładom publicznym, urządzanym przez Macierz Szkolną.

Odbywają się one równolegle w dwóch najgęściej zaludnionych przez ludność robotniczą dzielnicach: na Powiślu i na Woli. Wynajęte na ten cel sale, często nie są w stanie pomieścić wszystkich, żądnych wiedzy. Ale też Macierz postarała się o doskonały dobór prelegentów. Są między nimi uczeni tej miary, co n. p. Zygmunt Balicki, który w tych dniach wygłosił w wypełnionej po brzegi sali Muzeum pogadankę o „społeczeństwie“. Nic dziwnego, że nasi robotnicy i rzemieślnicy, odsuwani przez tyle lat od wszelkiej oświaty przez rząd rosyjski, a znów w ciągu ostatnich dwóch lat tumanieni usilnie przez socjalistów najrozmaitszych autoramentów, korzystają teraz ze szczerą ochotą z tych odczytów, których celem jest szerzenie wiedzy dla samej wiedzy a nie dla jakichś chwilowych względów partyjnych.

Jednocześnie ze wzrostem zainteresowania do poważnych i poważnie traktowanych odczytów daje się zauważyć silna reakcja przeciwko orgjom wiecowym, praktykowanym zwłaszcza w ciągu lutego przez koła „postępowe“ bez żadnej miary i — uczciwości społecznej. Zaczęło się niby od „reformy etycznej“, ale bardzo szybko wylazło szydło z worka i okazało się, że cała „reforma“ sprowadza się do wytworzenia zwyczaju mówienia o kwestjach życia płciowego bez żadnych absolutnie obsłonek.

Przy sposobności, jako że wiece były naturalnie urządzane przez koła „postępowe“, usiłowano zawsze z wysiłkiem godnym lepszej sprawy dyskredytować życie i działalność duchowieństwa, siać niechęci i nienawiści klasowe, wytwarzać w umysłach słuchaczy fantasmagoryjne miraże socjalistycznego „ustroju przyszłości“ i t. p. Podkreślić swoją drogą należy ten fakt, że aczkolwiek wśród prelegentów i prelegentek na tych wiecach większość była zawsze Polaków i Polek, jednak wśród publiczności widać zawsze było conajmniej trzy czwarte fizjonomji typowo żydowskich. Z pośród ludności polskiej uczęszczali na nie tylko ci, co i tak już przyzwyczaili się słuchać zawsze z nabożeństwem „postępowego“ bębna.

Dziś epidemja ta zaczyna ustawać. Na paru wiecach ostatnich były już pustki, co zawdzięczać zapewne należy przedewszystkiem znużeniu i przesytowi stałych ich uczestników. Spełniła zresztą zadanie swoje i prasa, która w całej swej uczciwej i moralnie zdrowej części wypowiedziała się kategorycznie przeciwko tego rodzaju rozpuście umysłowej, ukrywającej się z fałszywą i obłudną skłonnością pod płaszczykiem „postępu“.

Z obozów socjalistycznych dochodzą nas wieści o szykującym się tam nowym rozłamie. Jak wiadomo, mamy już w Królestwie pięć partji socjalistycznych, które wypisawszy na swych sztandarach hasło: „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!“, wyrywają sobie teraz tylko pod tem hasłem włosy z głowy, wodząc się nawzajem za czuby. Przypomnijmy sobie ich tytuły p. p. s., frakcja rewolucyjna p. p. s., s.-d., Proletarjat i Bund żydowski. Obecnie ma powstać nowe ugrupowanie. Toczą się mianowicie układy między p. p. s., Proletarjatem oraz pewnym odłamem s.-d., w sprawie utworzenia „polskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej“, któraby szła ręka w rękę z socjalną-demokracją galicyjską. Naturalnie, nie rozwiąże to bynajmniej kwestji zjednoczenia nienawidzących się nawzajem partji socjalistycznych. Zostanie bowiem zawsze na boku: frakcja rewolucyjna, Bund oraz znaczna część s.-d. Jak się zdaje, będzie to zatem jedynie okazją do wytworzenia wśród naszych socjalistów partji — szóstej..

W. Mazur.

Fale zaś elektryczne drgają z innną lecz do liczb powyższych podobną szybkością. Co nas zadziwia, to fakt, że rozpowszechniają się z tą samą szybkością jak światło. I w tem leży wielkie podobieństwo światła do elektryczności.

— Teraz musimy sobie jeszcze jeden szczegół z ławy szkolnej przypomnieć, ażeby dojść do zrozumienia tego ucha elektrycznego, jak przyrządów nazwaliśmy. Powszechnie znanem w akustyce narzędziem jest t. zw. strojnik, służący do strojenia instrumentów muzycznych.

Jeżeli dwa takie na jeden i ten ton dostrojone strojniki postawimy na pudełkach w niedalekim odstępie, powiedzmy jednego metra na stole i uderzymy jeden z nich, zacznie po chwili i drugi strojnik drgać i wydawać ten sam ton, mimo, że go nie dotknięto.

Co z tego eksperymentu wypływa? Otóż fakt, że tony wywołają fale w powietrzu, i że takowe zdolne są w równym drugim aparacie wywołać drgnienia, odpowiadające pierwszemu tonowi. I tak samo można t. zw. butelkę Leidena, aparat służący do akumulacji elektryczności za pomocą pobocznych aparatów, że tak powiem, dostroić również do pewnego głosu, to znaczy do pewnych fal elektrycznych. Wtenczas wysyłać będzie fale, na które oderwie się tak samo ustawiony względnie nastrojony drugi aparat. Przerywając zaś wyłanie tych fal, stosownie do punktów i kresek, z których składa się t. zw. abecadło Morsego, powszechnie używane w telegrafji, czyni się porozumienie między poszczególnemi stacjami możliwem.

— Lecz czy tego rodzaju telegrafji, nie będzie rozumiał każdy, kto odnośny posiadać będzie aparat?

— Zbyteczne obawy... wszakże trzeba mieć aparat dostrojony do fal wysłanych, z stacji pierwszej, a ponieważ nie można wiedzieć z góry, jakie są to fale, więc zmuszeni bylibyśmy szukać mozolnie odezwania się naszego aparatu. Przez ten czas dawno skończyliby ci telegrafować, którzy siebie wspólnie rozumieli. Zresztą codzień mogą te dwie stacje za poprzednim porozumieniem inaczej swe aparaty nastroić, tak, że niemożebnem jest podchwytywanie w aparacie fal przez niepowołanych.

Oto w głównych zarysach zasada, na której opiera się telegrafja bez drutu. Badania w kierunku tym są nader mozolne i trudne, bo w dziedzinie, która przez wieki leżała odłogiem i która wskutek tego dotychczas mało zbadana, na każdym kroku coraz to nowe piętrzą się trudności, z któremi walka jest ciężka ze względu na niewystarczające środki i prymitywną broń, jaką przyrodnicy walczyć muszą w swej ciężkiej, iście pionierskiej pracy.

Zurych.

Witołd Okoniewski.

Walka kulturna.

— **Ks. proboszcz Gapczyński** z Rogoźna nadesłał Pos. Tageblattowi następujące sprostowanie:

Według artykułu nadesłanego z Rogoźna (dnia 12. b. m.) miałem wyrazić się w rozmowie prywatnej z p. nauczycielem Wojciechowskim: „Jeżeli nam dadzą niemieckiego Arcybiskupa, wystąpimy z Kościoła katolickiego i założymy polski Kościół narodowy“.

Oświadczam niniejszem, że nigdy w prywatnej rozmowie z p. nauczycielem Wojciechowskim nie użyłem takiego niekatolickiego wyrażenia. Piętnuję słowa te jako złośliwy wymysł.

podp. Ks. T. Gapczyński, proboszcz.

— **Wydalanie gimnazjastów.** Z gimnazjum w Gnieźnie wydalony został sekstaner Blaszyński z Witkowa, ponieważ rodzeństwo jego strejkuje a ojciec uchodzi za agitatora polskiego.

— Z pod Iławy donoszą Gaz. Grudz., że wyższego sekundanera Józefa Malińskiego ze Stobna, którego przed 6 tygodniami wydalono z gimnazjum w Iławie za to, że jego rodzeństwo brało udział w strejku, przyjęto w tych dniach z powrotem do gimnazjum.

— **Strejk szkolny a studnie pruskie.** W Dz. Kuj. czytamy: W jaki sposób nawet prywatni Niemcy, a więc nie rządowe figury, wpływają na to, ażeby dzieci polskie zaprzestały strejku szkolnego, dowodzi następujący fakt:

U studniarza i blacharza w Inowrocławiu p. Segora przy ulicy Poznańskiej pracował od przeszło 15 lat robotnik polski p. Kaliski. Dzieci jego nie odpowiadają w religji po niemiecku. Pan Segor stawił w tych dniach p. Kaliskiemu ultimatum, że jeżeli dzieci jego nie zaprzestaną strejkować w szkole, natenczas mu zniży jego dniówkę z 3.50 mk. na 2 mk. Oburzony p. Kaliski na takie żądanie, zrzekł się dalszej pracy u pana Segora. Nadmieniamy, że p. S. jest katolikiem!

Z zaboru rosyjskiego.

—

Centralne Towarzystwo Rolnicze.

Warszawa, 14. marca. W poniedziałek i wtorek odbywały się tutaj obrady pierwszego zebrania organizacyjnego członków-delegatów rady głównej Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Na pierwszem miejscu zatwierdzono szczegóły regulaminu dla wydziału kółek rolniczych, następnie omawiano organizację innych wydziałów Towarzystwa, powierzając szczegółowe jej przeprowadzenie komitetowi rady głównej. Na razie postanowiono tylko utworzyć następujące wydziały: a) kółek rolniczych; b) teorji rolnictwa i doświadczeń; c) społeczno ekonomiczny; d) hodowli inwentarza; e) leśny. W końcu wybrano prezydjum rady głównej: prezesem Towarzystwa został Stanisław Chełchowski, na wiceprezesów wybrano prof. Chaniewskiego i Stan. Dzierzbickiego.

Krótkie wiadomości.

— Żydzi postępowcy zwalczają zapamiętale narodowców polskich. Rozpisali się także w swych organach warszawskich, że posłów polskich przyjmowała publiczność petersburska przed pałacem tauryckim gwizdaniem i wykrzykiwała na nich: „czarna sotnia!“ — „dołoj (precz) narodowcy!“

Na to odpowiada w Narodzie poseł Józef Ostrowski:

Te krzyki w dniu otwarcia izby, nie były to głosy rosyjskie, tylko żydowskie i jakichś wyrodków polskich, co za nami do Petersburga z Warszawy przyjechali. Poznałem ich, bo razem ze mną w jednym wagonie jechali, a później na ulicy w drodze do izby państwowej, kiedy Rosjanie wołali: Polaki, dobiwajties konstitucji i awtonomji“, oni wołali: „Czarna secina polska idzie, dołoj narodowcy“.

— Petersburg. Wybory w całem Królestwie zatwierdzono.

Kadencja izby według źródeł wiarogodnych nie będzie dłużej trwała nad dwa miesiące.

— Łódź. Z Berlina otrzymano depeszę od p. Ignacego Poznańskiego, w której tenże donosi, że odbyła się narada fabrykantów związkowych nad rezolucją, powziętą na wiecu robotników w sprawie lokautu. Ostateczna decyzja co do ukończenia lokautu zapadnie w ciągu tygodnia.

W fabryce Scheiblerów, strzeżonej przez wojsko, mimo to dokonywana jest systematyczna kradzież towarów. W ciągu ostatnich dwóch tygodni skradziono towaru za 5 tys. rubli.

Położenie w Rosji.

—

Rząd a duma.

Petersburg, 14. marca. Krążą pogłoski, że do gubernatorów został rozesłany okólnik, w którym poleca się baczyć pilnie na wyjazdy posłów. W razie agitacji antypaństwowej i rewolucyjnej posłowie mają być natychmiast aresztowani, bez względu na nietykalność poselską.

Również krążą pogłoski o rozesłaniu okólnika do władz wojskowych. W razie rozwiązania Izby, ma być przeprowadzona mobilizacja w całem państwie. Władzom odpowiednim polecono zwrócić specjalną, baczną uwagę na prawomyślność urzędników kolei i komory.

Socjaliści i kadeci w dumie.

Petersburg, 13 marca. (T. B. W.) Między socjalistami demokratami, a partją kadetów nastąpiło porozumienie. Ogólnie oczekują, że na zebraniu, które ma się dziś odbyć u księcia Dołgorukowa, uda się kadetom nakłonić socjalistów do głosowania za zwykłem przejściem do porządku dziennego nad deklaracją narodową, bez udzielania wotum niezaufania. Ponieważ prezydent Gołowin oświadczył, że przed deklaracją ministerjalną nikogo nie dopuści do głosu, zaniechali socjaliści zamiaru wniesienia osobnej interpelacji o amnestję i postanowili sprawę tę omówić przy dyskusji, która się wywiąże nad oświadczeniem rządu. Podobno posłowie chłopscy potępiają zamierzoną przez socjalistów ostrą krytykę programu rządowego i chcą ewentualnie publicznie oświadczyć, że się z tem nie solidaryzują, ale wiadomość ta pochodzi ze źródła urzędowego, trzeba więc ją przyjąć z pewnem niedowierzaniem.

Drobne wiadomości.

— Nieudany zamach. W Jarosławiu usiłował nieznany człowiek wykonać zamach na gubernatora Rymskiego-Korsakowa. Ubezwładniono go jednak, nim zdołał wystrzelić z rewolweru.

— Z powodu bomby, znalezionej w politechnice petersburskiej zwolniono ze służby dyrektora instytutu tego księcia Szaparyna, a całemu senatowi akademickiemu wytoczono postępowanie karne.

— W Charkowie eksplodowała bomba podczas rewizji w mieszkaniu pewnego studenta. Zabici zostali jeden oficer żandarmerji, trzej policjanci i dwie osoby prywatne, sześć innych odniosło rany.

— O zajściach w Odesie ukazał się dzisiaj urzędowy komunikat, który twierdzi, że pogromy sprowokowali rewolucjoniści. Przeciwko ekscedentom ze związku prawdziwych Rosjan rząd wedle komunikatu tego ostro wystąpił.

Wiadomości polityczne.

—

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13. marca. Po przyjęciu dodatkowej umowy z Szwajcarją o ruchu towarowym na kolejach następuje dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami centrowców i narodowych liberałów w sprawie reformy procedury karnej. Rozprawy były bardzo ożywione a w końcu nawet przybrały charakter namiętny i osobistej chwilami polemiki między socjalistami a przedstawicielami większości. Pierwszym mówcą był poseł Müller z Meiningen (wolnomyśl. partja lud.), który w obszernem przemówieniu przedstawił całe procesowe prawo karne i wskazał na liczne niedomagania, które reforma musi usunąć. Między innemi żądał reformy śledztwa i aresztu śledczego, zniesienie przymusu świadczenia u redaktorów, uwzględniania niższych warstw przy powoływaniu na ławników i przysięgłych i skazania warunkowego. Sekretarz stanu dr. Nieberding odpowiedział, że wszystkie te sprawy zostaną w ramach ogólnej reformy procedury karnej rozpatrzone. Za przyspieszeniem reformy tej przemawiali dalej, podnosząc przytem różne specjalne życzenia, pos. Varenhorst (partja rzeszy), Roth (ziedn. ekonom), w imieniu Koła polskiego dr. **Mieczkowski,** którego mowę podajemy osobno.

Po dalszych przemówieniach posłów Dovego (wolnomyśl. zjedn.), Wernera (antysem.) i Storza (niem. partja lud.), stawiono ze strony konserwatystów, narodowych liberałów i wolnomyślnego zjednoczenia, a więc stronnictw większości, wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten odrzucono wśród wielkiego poruszenia całej izby głosami centrum, socjalistów, Polaków i wielkiej liczby wolnomyślnych, którzy się tymczasem odsunęli od większości. Tak więc po raz pierwszy większość obecna rozbiła się; charakterystyczny ten epizod powitali centrowcy i socjaliści oklaskami.

Dalsze rozprawy prowadzono w bardzo gwałtownym tonie i wśród niepokoju w całej izbie. Najprzód starł się ostro pos. Heckscher z wolnomyślnego zjednoczenia z sekretarzem stanu Nieberdingiem, a następnie cięte wywody socjalistów Stadthagena, Heinego i Singera wywołały gorącą polemikę na temat upośledzenia robotników w sądach niemieckich, specjalnie pruskich i saskich.

Program konferencji w Hadze.

Kolonja, 13. marca. (T. B. W.) Köln. Ztg. dowiaduje się od swego korespondenta petersburskiego, że program konferencji pokojowej, proponowany przez Rosję, zawiera między innemi: rewizję konwencji hagskiej o sądach rozjemczych w sporach międzynarodowych, uzupełnienie istniejących norm o wojnie lądowej, wypracowanie umowy regulującej prawa i zwyczaje wojny morskiej, wreszcie kilka propozycji dotyczących stanowiska marynarki handlowej w wojnach morskich oraz sprawy kontrabandy.

W projekcie tym, jak widzimy, nie ma sprawy rozbrojenia. Mimo to nie ulega kwestji, że Anglja sprawę tę poruszy, co już samo w sobie byłoby bardzo ważnem, chociażby nawet na tej konferencji praktycznych rezultatów nie było. Ze zresztą inicjatywa Anglji w tym względzie spospotyka się i na kontynencie z sympatją miarodawczych czynników, o tem świadczy wniesiona w parlamencie belgijskim rezolucja wyrażająca Anglji zupełne uznanie za szlachetne jej wystąpienie w sprawie rozbrojenia. Redakcję rezolucji przekazano komisji.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 13. marca. (T. B. W.) W izbie gmin przyjęto z ogólnym aplauzem oficjalne doniesienie, że minister Transwalu Botha zamierza wziąć udział w konferencji kolonjalnej. Następnie interpeluje pos. Smeaton rząd w sprawie traktatu z Rosją, zapytuje się, czy rząd perski zgodził się na projekt umowy angielsko-rosyjskiej co do spraw azjatyckich i prosi o udzielenie szczegółowych danych z tej umowy. Podsekretarz stanu Runciman odpowiedział, że minister spraw zagranicznych Grey nie może dać żadnych bliższych wyjaśnień o pertraktacjach z Rosją, lub jakiemkolwiek innem państwem, dopóki nie są jeszcze zakończone.

W dalszym ciągu rozpraw wniósł nacjolista Hogan rezolucję żądającą zniesienia prawa wyjątkowego dla Irlandji znanego pod nazwą Coercion Act. Sekretarz stanu Birell powitał rezolucję tę bardzo sympatycznie i zapewniał, że pod rządem teraźniejszym prawo to nigdy nie będzie stosowane, ale oświadczył, że w teraźniejszej sesji należy przedewszystkiem te reformy irlandzkie przeprowadzić które już są objęte programem rządowym. Rezolucję przyjęto 252 głosami przeciw 83.

Echa zamachu na bułgarskiego prezesa ministrów.

Zofja, 14. marca. (T. B. W.) Śledztwo w sprawie zamordowania Petkowa wykazało dotychczas niezbicie, że chodzi tu o zamach polityczny rozgałęzionego spisku anarchistycznego. Pozatem jednakże sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona. Aresztowano przeszło 30 osób, przeważnie kobiety, które jednak wkrótce znowu wypuszczono na wolność. W całym kraju panuje wielkie wzburzenie przeciw obecnemu rządowi. Wojsko stoi skonsygnowane w koszarach.

Nasze sprawy.

—

— **Towarzystwo Czytelni Ludowych** zwołało do pałacu Działyńskich na środę, 21-go b. m. swoje doroczne walne zebranie. Działalność Ttowarzystwa obejmuje jak najdalsze okolice i niesie oświatę pomiędzy wszystkie warstwy społeczeństwa. Jest więc bardzo pożądanem, aby udział w owem zebraniu był jak najliczniejszy i aby na niem były reprezentowane wszystkie ziemie, jakie lud nasz stale, albo przejściowo zamieszkuje.

Porządek dzienny nie różni się niczem od programu lat poprzednich, ale ponieważ główny zarząd zamierza zaprowadzić rozmaite zmiany, przeto wystąpi publicznie z ważnymi projektami, ażeby uczestnicy mieli sposobność do wyczerpującej dyskusji i do wypowiedzenia własnych potrzeb i poglądów. Przebieg zebrania zapowiada się zatem bardzo interesująco i z tej przyczyny można mieć ufność, że nietylko powiatowi delegaci, ale także bibljotekarze i zwolennicy tej pożytecznej instytucji obecnością swoją zamanifestują wspólność myśli i wspólność dążeń całego narodu, który gorąco pragnie oświaty, a mozolnie szuka prawdziwego światła.

—

Izba panów a proces p. Kościelskiego.

Było dotąd we wszystkich izbach, a nawet w pruskiej izbie panów, zwyczajem, że na stosowny wniosek postanawiano zawieszenie postępowania karnego przeciwko odnośnemu członkowi izby. Wobec Polaka, p. J. Kościelskiego, zrobiła pruska izba panów po raz pierwszy wyjątek, odrzucając wniosek p. Kaźmierza Chłapowskiego z Kopaszewa. Chodziło o rzekome „zebranie“ sokołów w parku miłosławskim, w której to sprawie, jak wiadomo, gnieźnieńska izba karna resztę „winowajców“ już uwolniła; p. Kościelski w procesie udziału nie brał z powodu choroby.

Związek Ziemian.

W poniedziałek, dnia 11: bm. o 6. wieczorem zagaił walne zebranie — jak pisze Dz. Pozn. — w zastępstwie p. Marcelego Żółtowskiego z Godurowa p. dr. Tadeusz Jackowski i naradom przewodniczył. Powoławszy do spisania protokółu p. Bogdana hr. Szembeka z Wysocka, udzielił przewodniczący głosu członkowi zarządu p. dr. Tadeuszowi Szułdrzyńskiemu z Bolechowa, który dał krótki obraz działalności instytucji w roku ubiegłym. Następnie członek zarządu pan Osten przedłożył rachunki i bilans za r. 1906.

Ks. radca Mojzykiewicz w imieniu komisji rewizyjnej wniósł o udzielenie pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej, oraz o potwierdzenie podziału zysków, co walne zebranie jednogłośnie zatwierdziło.

Podział zysków, wynoszących 15 649,20 mk., zatwierdzonym został jak następuje: 1. Do funduszu rezerwowego (10 proc. od zysków) 1569,40 mk. 2. Do rezerwy specjalnej (4 proc. od rezerw) 1600 mk. 3. Na dywidendę 5 proc. 5440,30 mk. 4. Wynagrodzenie rady nadzorczej 1217 mk. 5. Gratyfikacja dla zarządu i urzędników 3550 mk. 6. Na fundusz wątpliwych pretensji 2317,50 marek.

Następnie zdał p. Więckowski sprawozdanie z odbytej dnia 15. marca 1906. r. rewizji związkowej i skonstatował, że wszelkie książki, pozycje i bilanse w należytym zostały znalezione porządku.

Wedle ustawy spółkowej walne zebranie ustanawia, że spółce Związek Ziemian nie wolno przekraczać: a) przy zaciąganiu pożyczek sumy 500 000 mk, b) przy przyjmowaniu depozytów 1 000 000 mk., c) przy udzielaniu kredytu członkom stosownie do § 47. prawa spółkowego sumy 100 000 mk.

W miejsce ustępujących 4 członków Rady nadzorczej, a mianowicie panów: Glabisza, Malczewskiego, ks. radcy Mojzykiewicza i Szlagowskiego wybrani zostali panowie: Wojciech Lipski, Tadeusz Chrzanowski, ks. radca Mojzykiewicz i Szlagowski.

Ponieważ żadne wnioski nie zostały postawione, przewodniczący p. dr. T. Jackowski solwował posiedzenie. Udział w walnem zebraniu był liczny.

Z posiedzenia rady miejskiej.

Przy niezbyt licznym udziale radnych otworzył przewodniczący pan Salz posiedzenie krótkiem wspomnieniem pośmiertnem, po-

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Władysława Panek.

Historja o takij dzieusze, co sie za chłopa wydać nie kciała...

(Ciąg dalszy).

Naroz się poderwała i wysunęła z koliby. Wesołość, uciecha wielgo, co jom jaze oznosiła przedpołudniem, kajsik sie podziała; cosik jom złościło, jakby sie czegosik spodziwoła, a to jom okłamało, — ale czego, to sama nie wiedziała.

— Djasi me tu przynieśli, abo co! Jeszcze se ta obyra zatracono z wywalonymi ślypiami pomyśli, co lo niego tu chodzem!

Szła podle pustych kosiarów ku lasu cichemu, ozparzonemu, co sie pion pod góre. Wielgi liptocki pies leniwie kroczył za niom przez kwile, ale sie zawrócił, bo zmiarkowoł, co nie warto leźć po goroncu. Jewka miała zopaske w palcach, zachmurzona od myśli jakisich gorzkich, niecierpliwych. Już teroz nie widziała nic, ani sie tyż niczem nie cieszyła.

A tu słońce calutkom hale zatopiło; wszelijakie wonie biły z traw, z lasu, nikiej kadzidła. Od muszek i motyli jaże sie jarzyło w powietrzu. Kajsik po za lasem, jak we spaniu, dzendzylały dzwonki owiec, pies naszczekiwoł, abo sie jakisc juhas hukaniem obezwoł. Okrom tego cichość wielga, dobra, ozsiadła sie na ławkach, na hali.

Jewka weszła w las, w pirsze krzaki jałowcu, skond na niom buchły ostre wonie macierzanki — i usiadła na kempie. Gotowało sie, burzyło w jeji wnontrzu, jaże łzy wzieny do oczu napływać, i cienżko spadać po licach. Nie obcirała jich, ino przez te łzawom rose pozirała na grzbiety gór, na ściany wielgachne Hrubego. Gile dzwoniły po za niom, wiewiórki szuściały po gałonzkach smreków, koniki grały w trawach, — ale Jewke to dzię nie uweseliło, choć zawdy dotąd rada sie temu przyziroła. Cosik sie ji tam w kolybie stało, cosi jom zawiedło. Złość noremna, jaka w nij wrzcła, już spłyneła łzami, — za to tenskność i żałość wezbrała w jeji piersiak kiej te wody z wiesnom; płakała w cud, — za czem, lo czego, nie umiała by powiedzieć.

Za kwile, kie sie uspokoiła, wziena sie pod góre w las za głosem dzwonków. Smreki rzedniały i zniżały siy ku polanie, kany bystry potoczek siurczoł wesoło. Owce sie ozlazły za paszom po słonecznej łonczce; poniektóre stały wypatrzone, jakby sie im cosi zwidywało. W cieniu podle zrembu cupioł Jacek chłopczysko i strugoł se zapikacke: wycinoł, zombkowoł, i gwizdoł bez zemby. Jewka cicho podeszła ku niemu, że jom ani nie spatrzył.

— Takiemu wej uciecha! Zawdy co chłop, to chłop! — westchneło sie ji poniewoli. — Dobre mosz mijsce, — przegodała naroz.

— Hej! — warknoł z nogła przestroszony i zły, bo sie nie rod obzywoł. — Pewnie na prześpiegi przisła — pomyśloł.

— Co że to robisz? —

— A dy widzicie, że zapikacke! Ino habryki do nij ni mom, — mruknoł, i gwizdnoł na owce.

Pies sie leniwie podniós zaganiać; Jacek przestoł strugać, i podejźliwie poziroł na Jewke jakomsik nieswojom.

— Kie z owcami na halom wrócisz, dam ci habryki, — zaczena Jewka.

Pastyrzysko otwarło gembe.

— Docie naprawde? —

— A dam! Skond ci ta kupić!... Dudków heba ni mosz.... —

— Ano, ano! Baca ta wiela nie dadzom, telo co powonchać. Kielo telo Jano mi rzuci. —

— Jano tyż? — zapytała Jewka mienkcyj.

— Uhm!... A dużo mi docie? — pytoł sie i skroboł se noge o noge, całkiem ucieszony i niedowierzajoncy. Kijaszkiem ogienek mały poprawił, i z za pazuchy wyjon stare fajczysko.

— Kie mi docie, to se tero zakurze. —

— Jako że sie tu Jano sprawuje? — zaczena Jewka, zaujento swojemi myślami.

— A gwizdo i śpiwo po liptocku; mowny nie je, godek ta nijakich nie umi. —

— A do Luptowa czensto zachodzi? — pytoła sie głosem jakimsik grubym, kieby z basów.

— Beł na weselu ze dwa dni i przisze w nocy. Pewnikiem na weselu jakisij frajerki dawnyj, bo sie śmioł, kie wrócił. E! psiachmać! takiemu to wej żyć a nie umiroć! Wielgi chłop, zdatny, na każden szałas go wezmom, na wesela go pytajom. Mocny je... — mówił z zazdrościom. — Ale mi dziśka docie habryki? — zaś sie zapytoł z lenkiem.

— Dziśka, — rzekła Jewka jeszce barz wiencyl nieswoim i głosem, i brała sie nazod.

Jacek sie wyciongnoł na mchu z nogami do słońca, rad co Jewka sobie poszła. Nojraczyj lubioł sam ostać, jeno z psem i owcami. Pies sie mu przyziroł i myrdoł ogonem, a un do psa przygwarzowoł.

— My se ta nojlepsi razem. Zagraj! hybej zawrócić!

Podniós z ziemi zapikacke i obejźroł jom na sićkie strony.

— Do wsi jom trza zaniść okuć. Zeby to Jewka wziena.... Jis!.... zaś ji zaloz w głowe Jano!... Trza mu o tem rzeknońć. —

Zbliżył się do ognia, rostar proch bakunia na dłoni, popluł tengo, zapchoł do fajki, przyłożył wengielkiem, pociongnoł i splunoł.

— Psio jucha, to ci dopiero! Hm! zaś sie ji Jana zakciało!... Co wej to za przykozanie, że tak dzieuchy zo parobkami i parobki zo niemi lotajom!? — cyknoł daleko ślinom, i legnoł jak długi no ziemi. Poziroł w dym, a po głowie mu sie wszelico snuło: habryka od Jewki, nowa zapikacka, ciupaga bacy.

A smreki wokół niego kolebały sie cienżko, szumiały gałonzkami, kieby do drzemoty przygrywały; owce podzwaniały, siurczoł potoczek, — a Jacek ozmyśloł.

— Hej! wyńść na Hrubego! Tamoj grań!... Świata kens ujźrysz! Hej! żebyk śnigami nie zasuło, to byk sreł.... Drogek se już wypenetrowoł. Jano obiecoł, co tyż pódzie. Ino co by go zaś Jewka nie skusiła!... Wiadomo, co potem już do niczego chłop.... Pokiel parobka, potel chłopa!... Ej, że tyż to głupi, głupi som!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węglika — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się płeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp B. Śniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna. J. Gadebuscha Bazar. E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

chemiczna fabryka

Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

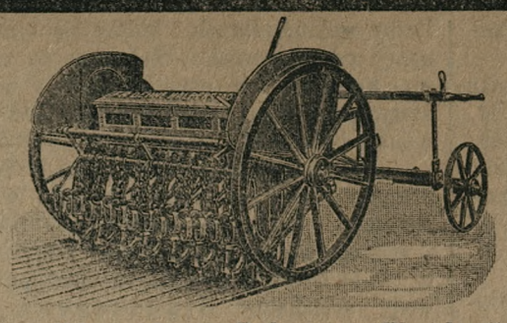

Siewniki rzędowe Dehnego „Simplex“
Siewniki rzędowe Siederlebena „Saxonia“
Siewniki rzędowe czeskie „Nowina“
Siewniki do sztucznych nawozów „Westfalja“
Siewniki 2 rzędowe do saletry „Ideał“
Młynki do sztucznych nawozów
Spulchniacze sprężynowe Ventzkiego
Wypielacze Dehnego
Walce pierścieniowe i gładkie
Dołowniki do kartofli
Sortowniki do kartofli

poleca zaraz ze składu w Poznaniu

Stefan Twardowski

Telefon 604.

Skład machin i narzędzi rolniczych.

Zakład fotografji artystycznej

Atelier Rubens dawniej E. Mirska

w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim 3.

wykonuje

fotografje wszelkiego rodzaju

Portrety olejne systemu Pr. Prochaski z Paryża już za 50 Mk.

Fotografje pigmentowe, Akwarele, momentowe zdjęcia dzieci.

Telefon nr. 615.

Nasiona

mianowicie:

Lucernę prow. **Koniczynę** czerw., białą, żółtą, szwedzką i przelot, **seradelę, kukurydzę, peluszkę, wykę** itp.

Wszelkie trawy polne, łąkowe i mieszanki tudzież **buraki pastewne** i cukrowe, **marchwie** i inne okopowe, niemniej **leśne i ogrodowe.**

Jęczmień i owies do siewu

w wielu **oryginalnych** gat. i **pierwszych odsiewy.**

w świeżej wyborowej jakości

poleca jaknajtaniej

Telesfor Otmianowski

Handel nasion

Poznań, ul. Wrocławska 15.

Cennik, oferty i próby na życzenie bezpłatnie.

Reinsch'a

konfekcja jest znaną każdej rodzinie.

Poznań, St. Rynek 83.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 1 pół proc.** wedle umowy.

A. Denizot, właściciel szkółek. Poznań W. 3.

poleca:

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,

drzewa alejowe, róże, konifery,

wysadki **truskawkowe i szparagowe,**

wysadki na żywopłoty,

drzewa płaczące i konifery na groby

i t. d. i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.

Adres na listy: A. Denizot, Poznań (Posen) W. 3.

ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślósarskich i konstrukcji żelaznych

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

we Wrześni (Wreschen)

wykonuje na prowincją i Prusy Zachodnie wszelkie **żelazne konstrukcje** jak również **okratowania kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków, balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia i t. d.**

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

Specyalność! **Specyalność!**

Meble wyścielane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd. wykonane w własnej pracowni.

— Wielki wybór materji zawsze na składzie. —

Kompletne wyprawy.

oraz wszelkie pojedyńcze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych

magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin 32. (niedaleko dawn. Berlińskiej bramy.

Polecam się do dostawy

chudego bydła do tuczu

także

rozpłodowego

z Bawarji, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kup ję także

każdą ilość tłustego bydła

jagniąt i świń.

Świadectwami i referencjami służę każdego czasu.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

Uczniа,

uczciwych rodziców, przyjmie destylacja i fabryka likworów.

W. Fischbach,

św. Wojciech nr. 26./27.

Od 1-go lipca 07. wolną jest posada

kasjerki dominjalnej

w książkowości gospodarczej odpowiednio wykształconej znającej polską i niemiecką korespondencją. Oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. 382.

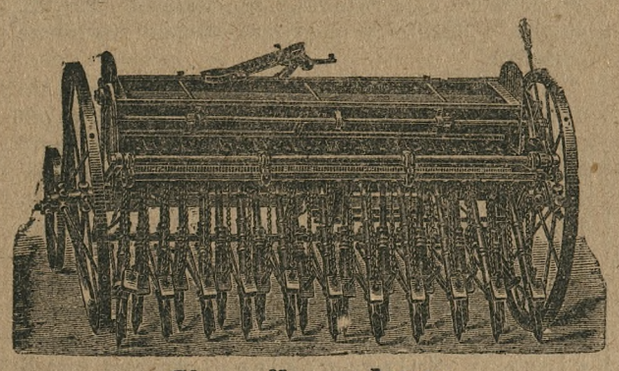

Siewnik rzędowy

„Saxonia“

Siederslebena, znany z swych **nadzwyczajnych zalet** i dotąd **stanowczo najlepszy** tak na role pagórkowate jak i równe, mam w Poznaniu. jako główny reprezentant w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Siewniki szerokorzutne Beermana

chwilowo za najlepsze uznane.

Siewniki Westfalja, Schloera, Hampla

i t. d. do sztucznych nawozów.

Adr. do listów A. Bryliński Poznań-Posen. **A. Bryliński** Adr. do telegr. A. Bryliński Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.

Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych, najnowszej konstrukcji, części zapasowe do nich jako też pracownia do napraw.

Na nadchodzący sezon wiosenny

polecam

kapelusze pilśniowe

z pierwszorzędnych fabryk światowych:

Habiga, Hücklera, Halban i Damask w Wiedniu, Hartley & Co. w Londynie i inne,

również

cylindry, szapoklaki, czapki sportowe i do podróży, kapelusze dla chłopców

po najtańszych cenach.

Świeżo nadeszły

boa z piór

w najnowszych fasonach i kolorach.

Stałe przesyłki wszelkich nowości.

Ceny najniższe.

Usługa fachowa i tylko rzetelna.

W. Sulicki,

skład futer, kapeluszy, oraz fabryka czapek.

Poznań, plac Wilhelmowski 10.

Telefon 1725.

W kraju polskim w zaborze pruskim

jedyny specjalny i największy handel

narzędzi

dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)

Urzędnik gospodarczy

samotny z dobr. rekom. i dłuższą praktyką znajdzie zaraz posadę. Gdzie? wskaże red. tej Gaz. nr. 353.

Poszukuje

elewa

od kwietnia apteka

H. Jasińskiego

w Pakości.

Gospodynie!

używajcie tylko

prawdziwej kawy

Brandta

z marką „strzała“.

Kawa ta jest uznaną za najlepszą i najtańszą domieszkę oraz zastępuje w zupełności prawdziwą kawę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach kolonjalnych.

Aptekarza J. Gadebuscha

krem przeciw piegom

niezawodny, skuteczny środek usuwający piegi i nieczystości skóry.

Cena 1/1 słoika 1,25 Mk. 1/2 słoika 75 fengów mydełko do tego 50 fen.

Drogerja J. Gadebusch

dawniej R. Barcikowski

Poznań, ulica Nowa. Bazar.

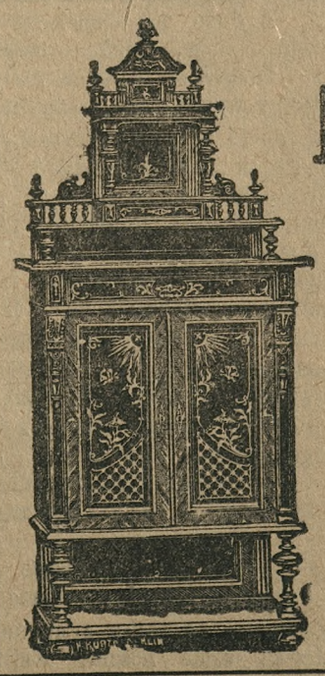

Magazyn mebli

J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach

---

Do budowy tramwajów elektrycznych w Królestwie Polskiem poszukuje się

dozorcy,

obeznanego z układaniem szyn rowkowych i całkowitych rozjazdów.

Wymagana znajomość języka polskiego. Oferty pod Z. T. M. składać należy w Biurze technicznym Siemens-Schuckert-Werke, Vor dem Berliner Tor 17b.

Ucznia

przyjmie zaraz

L. Nowicki — dentysta

plac Piotra nr. 2.

Narożnik ul. Posadowskiego 28.

1 mieszkanie 4 pokoje, kuchnia, pokój dla służącej., łazienka, klozet, balkon, erker.

1 mieszkanie: 3 pokoje, kuchnia, pokój dl. sł., łazienka, klozet, balkon, erker.

Od zaraz tanio do wynajęcia. Bliższych informacji udziela portier, lub

Cz. Leitgeber.

architekt plac królewski 2

Dobrze rentującą się

kamienicę

w górnej części miasta poszukuje się celem kupna. Oferty z dokładnym zarysem uprasza się nadsyłać pod lit. K. M. do Eksp. Kurjera Poznańskiego.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

Dodatek do 62. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, piątek dnia 15. marca 1907.

święconem zmarłemu w tych dniach członkowi rady miejskiej mistrzowi ślusarskiemu Heinowi. Zebrani uczcili pamięć zmarłego powstaniem z miejsc.

Następnie zakomunikował przewodniczący, iż na kandydatów na radców ubogich zgłosiło się stosownie do odnośnej odezwy magistratu tylko czterech obywateli, i to sami Niemcy. Z Polaków, co z ubolewaniem zaznaczyć nam wypada, niestety nikt się nie zgłosił. Jest to doprawdy smutny objaw obojętności dla spraw publicznych z naszej strony, jeżeli dla tak ważnych i wzniosłych zarządzeń, jakiem jest opieka nad ubogimi, wśród nas tak mało jeszcze zrozumienia i zainteresowania.

Przechodząc potem do porządku dziennego, zajmowała się rada miejska na pierwszem miejscu wnioskiem magistratu dotyczącym udzielenia zapomogi Towarzystwu śpiewackiemu nauczycieli na zakupno fortepjanu. Nad wnioskiem tym rozwodził się jako referent główny przywódca radnych hakatystów rektor Lehmann mniejwięcej następująco: Od dwóch lat istnieje w Poznaniu Towarzystwo śpiewackie nauczycieli, składające się z 120 członków. Zadaniem Towarzystwa jest pielęgnowanie śpiewu ludowego. Brak mu jeszcze fortepjanu do ćwiczeń. Ponieważ Towarzystwo nie jest w stanie sprawić sobie fortepjanu z własnych funduszów, przeto zwróciło się ono z prośbą do magistratu o udzielenie w tym celu jednorazowej zapomogi wysokości 600 mk. Sprawą tą zajmował się już poprzednio wydział finansowy, którego większość oświadczyła się za udzieleniem pomienionej zapomogi. Mówca wyraża więc nadzieję, że i rada miejska okaże się niewątpliwie przychylną wnioskowi.

Z naszych radnych zabrał w sprawie tej głos p. Ignatowicz przemawiając za odrzuceniem wniosku. Mówca nie zaprzecza wprawdzie, że intencje odnośnego Towarzystwa mogą być nie złe, atoli ze względu na sprawiedliwość jest przeciwnym udzieleniu jakiejbądź zapomogi. Towarzystwo śpiewackie nauczycieli jest towarzystwem prywatnem i już sam przewodniczący wydziału finansowego orzekł, że towarzystwom prywatnym nie godzi się z kas publicznych udzielać zapomóg. Zresztą z jakiego powodu, tak wywodził p. Ignatowic, mamy uwzględniać właśnie Towarzystwo śpiewackie nauczycieli, kiedy na podobne prośby innych towarzystw magistrat wcale nie reaguje.

Kiedy przed kilku laty zakazano kapelom wojskowym grywać w polskich Towarzystwach i na polskich obchodach, utworzyło się Towarzystwo Muzyczne i wówczas wniosło Towarzystwo to także prośbę do magistratu o udzielenie zapomogi, lecz magistrat nie uważał za stosowne, Towarzystwu nawet odpowiedzieć.

Podobnie miała się rzecz i z polskiem Towarzystwem hygienicznem. Towarzystwo to stawiło także swego czasu wniosek do magistratu o udzielenie 300 mk. zapomogi, i nawet temu Towarzystwu, pod względem kulturalnym tak doniosłemu, zapomogi odmówiono. A zatem kierując się sprawiedliwością, trzeba i wniosek Towarzystwa śpiewackiego odrzucić.

Słuszne wywody naszego radnego starał się osłabić nauczyciel p. Witt, twierdząc, że Towarzystwo śpiewackie nauczycieli niezupełnie nazwać można prywatnem; ma ono niezaprzeczenie wielkie znaczenie dla szkolnictwa w ogólności. Dawniej bowiem wysyłano nauczycieli na koszt miasta do wyższych szkół muzycznych do Berlina i innych miast, gdy tymczasem obecnie stworzyli sobie nauczyciele niejako akademję własną. Co do wywodów zaś p. Ignatowicza dotyczących Tow. Muzycznego i Tow. hygienicznego przyznaje p. Witt, że nie jest z bliższymi w sprawie tej szczegółami zapoznany, atoli przypuszcza, iż za nieudzieleniem Towarzystwom tym zapomogi przemawiały może jakie względy polityczne.

Przypuszczenia te odpiera stanowczo p. Ignatowicz twierdząc, że pomienione Towarzystwa nie mają z polityką absolutnie nic do czynienia.

Pan Placzek wypowiada się również za wnioskiem magistratu wywodząc, że jeżeli według zdania p. Ignatowicza magistrat okazał się niesprawiedliwym, niekoniecznem jest, aby rada miejska pod tym względem magistrat naśladowała.

Z niemieckich radnych stanął po stronie p. Ignatowicza jedynie p. Herzberg.

W końcu zabrał w sprawie tej jeszcze raz głos referent p. Lehmann i reasumując wywody naszego radnego śmiał z pewnem lekceważeniem twierdzić, że Towarzystwo śpiewackie nauczycieli nie można porównywać z jakiemś tam Towarzystwem hygienicznem.

Lekceważące to oświadczenie naczelnego hakatysty pominęli nasi radni milczeniem, nie chcąc z pewnością wdawać się z nim w daleko prowadzącą może replikę.

Wniosek magistratu został wreszcie przyjęty przeciw głosom naszych siedmiu radnych i radnego p. Herzberga.

Oprócz powyższego wniosku zasługuje na uwagę wniosek magistratu dotyczący zaprowadzenia emerytur dla robotników miejskich. Według wniosku tego przyznawaną ma być emerytura robotnikom zatrudnionym w służbie miejskiej dopiero co najmniej po dwóch latach służby. Najniższą płacę robotników miejskich unormowano na 2,40 mk. dziennie.

Radny nasz p. Frankiewicz uważa płacę dzienną wysokości 2,40 mk. za niską i wnosi o jej podwyższenie, mianowicie dla robotników, zatrudnionych w gazowni i przy fekaljach. Mówca twierdzi, że robotnik miejski, pobierający tylko 2,40 mk., stoi się gorzej od robotnika prywatnego, gdyż ten może powiększyć poniekąd zarobek swój przez poboczne zajęcie, gdy tymczasem dla robotnika miejskiego jest możność zarobkowania pobocznego wykluczoną.

Radny p. Kernchen zaś twierdzi w przeciwstawieństwie do wywodów p. Frankiewicza, że robotnik miejski stoi się stosunkowo daleko lepiej, jak robotnik prywatny już z tego względu, że robotnik miejski ma zajęcie zarówno latem i zimą, nie zawsze robotnik prywatny.

Po krótkiej jeszcze nad tym punktem debacie wniosek magistratu przyjęto jednogłośnie. Zaprowadzenie emerytur obowięzywać ma już od 1. kwietnia rb.

W końcu obradowano nad etatem miejskim w dalszym ciągu. Z siedemnastu pozycji, figurujących na porządku obrad, załatwiono się z siedmoma w myśl odnośnych wniosków magistratu z małemi zmianami podjętemi w komisji finansowej, a mianowicie z etatem pensji dla nauczycieli, etatem opieki nad ubogimi, przytułku dla starców i kalek, etatem kasy oszczędności, lombardu miejskiego, administracji posiadłości i etatem administracji kapitałów i długów.

Obrady nad dalszym ciągiem etatu odroczono do następnego posiedzenia, a przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Straszna eksplozja na pancerniku francuskim.

Paryż, 12 marca. (T. B. W.) Co do przyczyny katastrofy, to zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że proch sam się rozpalił, inni przypuszczają, że eksplozja wywołaną została krótkiem zetknięciem przewodów elektrycznych. Wstrząśnienie było tak gwałtowne, że mieszkańcy Toulonu myśleli zrazu, że to trzęsienie ziemi i przerażeni zaczęli uciekać z domu. Gdyby i przedni skład amunicji się zapalił, to nieszczęście byłoby o wiele większe, były tam bowiem jeszcze znaczniejsze zapasy prochu i nabojów. W takim razie i dwa inne pancerniki znajdujące się w porcie Suffren i Massena wyleciałyby niewątpliwie w powietrze.

Cała prasa wyraża ubolewanie i żal z powodu tej katastrofy którą uważają za prawdziwe nieszczęście narodowe. Niektóre republikańskie i nacjonalistyczne pisma podnoszą z tego powodu ciężkie zarzuty przeciw obecnemu rządowi. Stanowisko gabinetu jest podobno zachwiane.

Toulon, 14. marca (T. B. W.) Przybył tutaj minister marynarki Thomsen i zwiedził dwa razy statek; przednia część okrętu jest zupełnie nieuszkodzona. W koszarach stwierdzono przy apelu, że brak jest 118 ludzi, razem z oficerami; ci wszyscy prawdopodobnie zginęli. Minister odwiedził także rannych w szpitalu, pocieszał ich, wypytywał o stosunki familijne, przyrzekł im wysokie odznaczenia. Śledztwo za przyczyną katastrofy jest w pełnym biegu.

Paryż, 14. marca. (T. B. W.) Journal des Debats podaje sensacyjną wiadomość, że wybuch nie nastąpił wskutek zapalenia się prochu, tylko był następstwem rozmyślnego zamachu. Wnosi to przedewszystkiem stąd, że eksplozja nastąpiła w miejscu, gdzie są kajuty oficerskie. Potwierdzenia tej wiadomości nie ma.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 14. marca.

Kalendarz. Dziś: Zacharyasza i Leona Bożena.
Jutro: Longina m. Długomiry.

Wschód słońca. Dziś: 6.19 zachód: 6, 1
Jutro: 6,17 „ 6, 2

Wschód księżyca. Dziś: 7,15 zachód: 7,27
Jutro: 7,36 „ 8,40

— * **Przepowiednia powietrza** na piątek 15. marca. Umiarkowane wiatry zachodnie. Dosyć pochmurno ze śniegiem i przymrozkiem.

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** Dziś w czwartek benefis pana Jaracza, który zdobył sobie u nas ogólne uznanie i sympatję publiczności. Benefisant wybrał sobie komedję w 4 aktach pod tytułem: Spirytyści czyli Bibljotekarz Gustawa Mosera. Abonament uchylony.

W piątek: Nitouche, operetka w 4 aktach z muzyką Hervégo. (Ceny do połowy zniżone.)

W sobotę komedja pod tytułem: Kandida, utwór głośnego pisarza angielskiego Bernarda Shawa. (Ceny zwyczajne.)

W niedzielę po południu o godzinie 3.: Krwawe piętno, dramat w 4. aktach przez hr. L. Starzeńskiego po cenach do połowy zniżonych.

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11 i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek op południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, kantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * **Bibljoteka Raczyńskich** jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia.

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— **Największy czas podpisać petycję do Ojca św.!** Czytelnikom naszym przypominamy, że w myśl uchwał wieca polsko-katolickiego z dnia 17. grudnia 1906. do wszystkich parafji archidyecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłane zostały formularze petycjido Ojca św.

Uprasza się wszystkich ojców, matki-wdowy i opiekunów, aby w najbliższym czasie podpis swój pod rzeczoną odezwę położyli celem rychłego odesłania jej do Ojca św.

Spodziewamy się, że wszyscy rodzice obowiązek ten z równą gorliwością wypełnią, z jaką spieszyli do urny wyborczej. Niech nikt się nie ociąga, bo przez krótki już tylko czas można petycję podpisywać.

Zarazem zaznaczamy, że osobom wiarogodnym **redakcja pisma naszego może użyczyć formularzy petycji** w razie, jeżel ich brak w danej parafji.

— * **O Związku wschodnio-niemieckim** przemysłowców nadesłano nam artykuł, który podamy w numerze jutrzejszym.

— * **Na dwa miesiące więzienia** oraz 300 marek kary skazała izba karna w Starogardzie redaktora Pielgrzyma, p. Leona Formańskiego, za cztery artykuły w sprawie szkolnej.

— * **Na 10 marek grzywny** skazany został w środę przez gnieźnieński sąd ławniczy p. J. Teska, redaktor Lecha za to, że sprostowania regencji nie chciał po niemiecku ogłosić.

— * **Odczyty** Towarzystwa społeczno hygjenicznego odbędą się dziś w czwartek o godz. 8 i pół wieczorem na sali Działyńskich. Pan dr. Gantkowski mówić będzie o walce z gruźlicą, część druga — p. dr. Adamczewski: O pierwszej pomocy w nagłych wypadkach u dzieci.

— * **Odczyt ludowy w Chełmnie.** W niedzielę 17. b. m. odbędzie się staraniem Towarzystwa Ludowego w Chełmnie odczyt ludowy p. t. Kraków ilustrowany obrazami świetlanymi kolorowymi w kościółku poświętomarcińskim o godz. 7. wieczorem. Wstęp za dowolnym datkiem. O liczny udział prosi Zarząd.

— * **Drugi wykład dr. L. Posadzego** odbędzie się w piątek 15. b. m. o godz. 8. punktualnie na sali pałacu Działyńskich. Wstęp 1 mk., dla uczącej się młodzieży 50 fen. Biletów nabywać można w składzie p. Drostego w Bazarze.

— * **Pan dr. Ludwik Posadzy** wygłosił wczoraj wobec przepełnionej — coprawda prawie wyłącznie płcią piękną — sali pałacu Działyńskich swój pierwszy wykład na temat: Z dziejów Wielkopolski. Do wykładu tego powrócimy, skoro prelegent ukończy cały swój cykl. Jutro część druga: Zagadnienia kultury narodowej pod zaborem pruskim. Mamy nadzieję, że prelegent i temat będą dla naszej publiczności dostateczną zachętą.

— * **Wieczornica ludowa** (krakowska) zapowiedziana na przyszłą niedzielę odbędzie się nie na sali Domu Katolickiego, tylko na terasowej sali Lamberta, i to o godz. 8. wiecz. Obfity program, na który złożą się wykład z obrazami świetlanymi o Krakowie, śpiewy wspólne, chórowe i solowe, oraz deklamacje, powinien jak najliczniejszą publiczność ściągnąć na salę Lamberta. Wstępne 20 fen. Z powodu zakazu policji dzieci niżej 14 lat nie mają wstępu.

— * **Odczyty ludowe w Pleszewie.** W niedzielę 17. b. m. o godz. 8. wieczorem wygłoszą odczyty na sali hotelu Wiktorja: p. Zboralski: O urzędach w dawnej Polsce; p. dr. Kubacki: O Janie Kochanowskim.

Wstęp na salę bezpłatny.

— * **Przestroga!** Poufnie zapytują się mnie w tej chwili z kół obywatelskich o niejakiegoś p. dra jur. Kasparka z Krakowa, który grasuje podobno w Księstwie, targując o miljonowy majątek z rąk polskich, przyczem powołuje się na mnie. Wobec tego zmuszony jestem publicznie oświadczyć, że tego pana nie znam. — Swego czasu zgłaszała się pewna osobistość w Galicji o podobnem nazwisku, lecz referencje wypadły niekorzystnie.

Jeżeli p. dr. jur. Kasparek jest rzetelnym kupcem a nie podsuniętym, — to nie powinien się powyższą przestrogą obrazić, lecz publicznie wylegitymować, a będzie to służyło jego własnemu interesowi.

Poznań, 14. marca.

Marcin Biedermann.

Jeżeli się nie mylimy, przestrzegała przed niejakimś p. Kasparkiem swego czasu także Straż.

— * **Dla właścicieli ziemskich:** 70 robotników rodaków z Prus Król. dostarczy p. Jan Maszek z Dębińca. Adres: Dębiniec-Debenz powiat grudziądzki (Graudenz). Biuro Straży.

— * **Zmiana** mieszkań i służby na nowy kwartał nastąpić musi według miejscowych przepisów policyjnych we wtorek 2. kwietnia.

— * **Bąki karygodne.** Zabawa w tzw. bąka jest na chodnikach niedozwoloną. We wtorek zapisano do kary 14 uczniów szkolnych, którzy na trotuarach bawili się w bąka.

— * **Handel ziemią.** Mistrz stolarski p. Smolny ze Strzyżewa nabył od p. Ludwika Kapalskiego w Mikstacie nieruchomość z 8 morgami gruntu przy ul. Grabowskiej za 5700 mk.

Gościnny p. Antoni Kasprzak w Strzyżewie sprzedał swoje 70 morgowe gospodarstwo kupcowi p. Krysińskiemu z Ostrowa za 22 000 mk. P. Kasprzak — jak pisze Pos Tagebl. — pertraktował o sprzedaż z Komisją kolonizacyjną i Landbankiem, lecz kupno nie przyszło do skutku, ponieważ budynki gospodarcze nie były w dobrym stanie.

— * **Zjazd Kół śpiewackich.** Tegoroczny zjazd okręgowy Kół śpiewackich należących do okręgu jarocińskiego odbędzie się dnia 29. czerwca w Zerkowie. Zjazd połączony będzie z uroczystością poświęcenia sztandaru Koła żerkowskiego. Spodziewane jest przybycie również innych Kół po za okręgiem jarocinskim do związku należących, zwłaszcza że Koło żerkowskie, jako premję, o którą ubiegać się mogą wszystkie Koła, wyznaczyło piękną płasko-rzeźbę w drzewie. Premja ta wyjdzie z rąk znanego rzeźbiarza i ma reprezentować wartość przeszło stu marek.

Przygotowania co do zjazdu podjęto w Zerkowie już od kilku tygodni, to też spodziewać się można licznej drużyny śpiewaczej i dużo gości.

— * **Zjazd stolarzy** samodzielnych odbędzie się za inicjatywą Związku Towarzystw Przemysłowych w Domu Katolickim w niedzielę 17. marca o godz. 2. na który samodzielnych stolarzy jako i osoby interesujące się tą sprawą uprzejmie zaprasza

Związek Towarzystw Przemysłowych.

— * **Korzystne kupno.** Na dniu 18. marca r. b. ma być sprzedane na subhaście w sądzie w Wschowie piękne gospodarstwo po W. Tuczyku, Konradowo (Kursdorf) nr. 32. Gospodarstwo to obejmuje 176 mórg pszennej ziemi z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Budynki murowane, kościół, szkoła i poczta w miejscu. Wpłaty potrzeba 15 do 20 tysięcy marek.

— * **Gwałtowna eksplozja** nastąpiła w środę wieczorem około 7. w drogerji Mutschalla przy ul. Fryderykowskiej nr. 31. z przyczyny dotychczas niezupełnie stwierdzonej. Pomocnik składowy spuszczał terpentynę, która nagle wybuchła. W drogerji powstał znaczny pożar, który jednak strażacy szybko stłumili. Skutkiem wybuchu i gaszenia ognia wielka ilość towarów uległa zniszczeniu. Uprzątanie trwało półtorej godziny.

— * **Przejechany.** Berliński pociąg wieczorny przejechał w środę pomiędzy ulicami Kolejową a Kanta jakiegoś robotnika, którego osobistości dotychczas nie stwierdzono. Prawdopodobnie popełnił on samobójstwo, gdyż maszynista daremnie usiłował zwrócić mu uwagę sygnałami na nadjeżdżający pociąg, który znajdował się w pełnym biegu, tak że o zatrzymaniu nie mogło być mowy.

— * **Wodostan Warty** wynosił w środę rano przy moście chwaliszewskim 2,56 m., dziś 2,54 m. Woda opada w dalszym ciągu.

— * **Nieszczęśliwy wypadek.** W środę przed południem zamierzał syn gospodarski Drozdowski z Krzyżownik wynosić odchody z ul. W. Berlińskiej. W pobliżu dołu strachnęły się konie, a D. spadł z woza i dostał się tak nieszczęśliwie pod koła, że skonał na miejscu. Zwłoki odwieźli krewni do domu.

— * **Smiertelność** w Poznaniu była w tygodniu od 24. lutego do 2. marca mniejszą niż kiedykolwiek od 5 miesięcy. Umarło 51 osób (w poprzednim tygodniu 58), w tem 16 niemowląt (w poprzednim tygodniu 13). Choroby żołądka i kiszek stały się rzadszemi. Na drętwę karku zachorowała jedna osoba, na katar żołądka i kiszek umarły 2 osoby, na choroby organów oddechowych 9, na gruźlicę 2, na dyfterję i drętwę karku po 1. Szkarlatyna, żarnice, tyfus, koklusz i febra połogowa nie zabrały żadnych ofiar. Gwałtowną śmiercią umarła 1 osoba.

Z obwodu regencyjnego poznańskiego doniesiono o 75 wypadkach szkarlatyny, 35 dyfterji, 10 tyfusu brzusznego, 2 febry połogowej i 1 drętwy karku.

— * **Pośredniczenie w pracy.** Statystyka miejskiego urzędu pośredniczenia w pracy za miesiąc luty zaznacza, że robotników wiejskich zgłaszało się coraz mniej, a zapotrzebowanie jest coraz większe. Na 19 miejsc otwartych dla robotników i 10 dla robotnic zgłosili się tylko 1 robotnik i 1 robotnica. Dalej zachodził brak lepszych czeladników krawieckich na miarę. Na 182 miejsca zgłosiło się tylko 145.

Za to w procederze budowlanym podaż była znacznie większą niż popyt. Z 464 szukających pracy przy 164 miejscach otwartych tylko 161 znalazło zatrudnienie. Brak służących staje się coraz większym. Były 163 miejsca otwarte, a tylko 124 służące się zgłosiły. O tendencji ogólnej rynku pracy powiada sprawozdanie: W stosunku do pory roku położenie można nazwać pomyślnem. Osoby, których ulokować nie było można, są przeważnie robotnikami sezonowymi.

— * **Targi na remonty** odbędą się w roku bieżącym w następujących miejscowościach:

Obwód regencyjny poznański: 28. maja o godz. 1. po poł. w Czerwonejwsi pod Krzywiwiem; 4. czerwca o godz. 8. rano w Krotoszynie; 5. czerwca o godz. 2. i pół po poł. w Lutyni pod Dobrzycą; w lipcu: 3. o 9. rano w Bojanowin, 4. o 9. i pół w Sielcu pod Jutrosinem, 5. o 10. w Drzęczewie p. Gostyniem, 6. o 8. rano w Pawłowicach p. Lesznem, 8. o 9. rano w Lesznie, 10. o 9. we Lwówku pod Pniewami, 11. o 7. i pół rano w Pniewach, 12. o 8. w Kaźmierzu p. Szamotułami, 13. o 7. rano w Szamotułach, 13. o trzy kwadr. na 12. we Wronkach, 15. o 8. w Poznaniu (plac Grollmanna), 16. o 9. w Swarzędzu, 17. o 8. w Srodzie, 20. o 8. w Ostrowie, 23. o 8. w Chlewie pod Ostrzeszowem, 24. o 9. w Kępnie.

W sierpniu: 1. o godz. 12. i pół w południe w Zerkowie pod Jarocinem, 3. o 9. rano w Sremie, 5. o 11. przed poł. w Kościanie, 6. o 8 i pół rano w Buku, 7. o trzy kwadr. na 10. rano w Sierakowie.

Obwód regencyjny bydgoski: 22. maja o godzinie 8. rano w Siennie pod Kotomierzem:

9. czerwca o 9. rano w Szubinie, 28. czerwca o 8. rano w Wyrzysku; 8. sierpnia o 10 w Wągrówcu, 9. sierpnia o 8. w Gnieźnie, 9. sierpnia o 1. i pół po poł. w Łagiewnikach pod Kruświcą, 10. sierpnia o 9. i pół rano w Nakle.

— * **Sroda.** Dziewięcioletnia córeczka tutejszego mistrza stolarskiego p. Kujawy umarła w poniedziałek na drętwę karku. Dalsze wypadki choroby tej dotychczas nie zaszły.

— * **Pleszew.** Zawiadowca tutejszej fabryki maszyn p. Baranowskiego, Klinowski, uciekł po sfałszowaniu weksli rzekomo w kwocie kilku tysięcy marek. Bliższe szczegóły jeszcze nieznane. Donosi o tem korespondent Pos. Ztg. z Pleszewa.

— * **Ostrzeszów.** Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się drętwy karku, zamknięto w Parzynowie szkołę. Dotychczas umarły na drętwę karku trzy osoby.

— * **Sieraków.** W nocy na niedzielę nastąpiła tu nagle powódź. Okolice przedmieścia były zupełnie zalane. Dla pieszych musiano zbudować na prędce most. Przy dalszem wzbieraniu Warty urządzony zostanie pram, za pomocą którego odbywać się będzie komunikacja pomiędzy obu brzegami.

— * **Piła.** Siedmdziesięcioletni robotnik Bormann w Lipie zwoził drzewo. Na spadzistej drodze zawadziło koło o kamień. B. wypadł na bruk, złamał kręgi, rozbił sobie czaszkę i skonał na miejscu.

— * **Bydgoszcz.** Podczas transportu z dworca tutejszego do więzienia uciekł na ul. Wiktorji więzień Daniel Włódarz. W. liczy lat 31, miał czarny kapelusz, palto latowe, czarne ubranie marynarkowe i kajdany na rękach, Zamierzano odstawić go do Koronowa.

— * **Z sądów.**

Poznań. Przed sądem przysięgłych stawał w środę robotnik Bartłomiej Urbacki z Dortmundu, oskarżony o napaść na publicznej drodze. Dnia 1. listopada r. z. napadł U. na szosie janowskiej na pijanego robotnika Lisieckiego i grożąc mu zabiciem obrabował go z gotówki wynoszącej 22 mk, Sąd skazał go na 5 lat domu karnego, 5 lat utraty praw honorowych i dozór policyjny. Wyrok tak surowy zapadł dla tego, że Urbacki już poprzednio karany był za kradzież.

—

— * **Ze Swarzędza.** W dalszym ciągu złożyli na budowę Domu Katolickiego w Swarzędzu pp.:

Wojciech Schneider ze Swarzędza 3 mk., Tow. Robotników polskich z Jaraczewa 3,35 mk. Ks. prob. Wisniewski z Kembłowa 4 mk. Stanisł. Gawarecki z Paczkowa 1 mk. Ks. prob. Hertmanowski z Chojnicy 10 mk. Ks. prob. Turkowski z Krerowa 5 mk. P. S. z D. 10 mk. Andrzej Nowak ze Swarzędza 3 mk. Józef Schubert ze Swarzędza 10 mk. Michał Podolak ze Zielińca 1,50 mk. Brzeski z Krotoszyna p. Barcin 10 mk. Ks. prob. Wartenberg z Kamieńca 5 mk. Tow. polsk. Robotników z Kostrzyna 10 mk. Józef Rubiś ze Swarzędza 2 mk. Kunegunda Ulatowska ze Swarzędza 1 mk. Leon Pluciński ze Swadzimia 10 mk. Andrzej Noskowiak ze Swarzędza 2 mk. Franciszek Wanierowicz z Kostrzyna 3 mk. Helena Staśkiewicz ze Swarzędza 2 mk. Karól Fietz ze Swarzędza 5 mk. Ks. prob. Fierek z parafji chlewiskiej 61,75 mk. Jan Molik z Zielińca 2 mk. Za pośrednictwem p. Macieja Ratajczaka z Taniborza złożyli: Maciej Ratajczak 3 mk. Stanisław Przybył 3 mk. Jan Goderski 3 mk. Michał Błotny 3 mk. Adolf Zieliński 3 mk. Stanisław Mucha 2 mk. Michał Nowacki 2 mk. Antoni Sobkowiak 1 mk., wszyscy z Taniborza.

Razem dotąd zebrano mk. 799,85 za które składamy serdeczne Bóg zapłać, prosząc zarazem uprzejmie o dalsze ofiary.

W imieniu Komitetu:
Ks. Nejczyk. E. Schleichert.

Z naszych czasopism.

— * **Naszego Kraju,** tygodnika ilustrowanego we Lwowie, wyszedł nr. 10. i zawiera: Maryla Czerkawska: Sonata, wiersz. — Juljusz German: Sen o grzechu, nowela. — Jan Zbierzchowski: Don Francisco Jose de Goya, szkic biogli art. (dokończenie — z 13 rycinami.) — G: Rozwój myśli politycznej w Królestwie. (c. d.) — Jan Pietrzycki: Uliczna fontanna, wiersz. — Kazimierz Woyczyński: Zaprosiny, wiersz. — Sława Pruszyńska: Zimową nocą, wiersz. — Józef Białynia Chołodecki: Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa, (z 6 rycinami.) — Dzeteo: Szara godzina, nowela. — K. Bar.: Z wystawy sztuk pięknych, (z 5 rycinami.) — Art. Sch.: Z nad Sprei, korespondencja. — Conan-Doyle: Zona fizjologa, nowela, przekł. Campo-Scipio. — Gustaw Gwozdecki: Zefir Cwikliński, impresja. — Kazimierz Pepłowski: W 25 rocznicę Lwowskiego Tow. śpiew. Lutnia (z 2 rycinami.) — Jan Motyka: Wszystkie bogactwa, wiersz. — debar: Przegląd muzyczny. — Z nowości wydawniczych. — (j. pietrz.): Z sali odczytowej. — Związek teatrów włościańskich. - Kroniczka żałobna (z 3 pertretami.) — W dodatku dział: „Na wolne chwile.“

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 12. marca zgłoszono:

Zapowiedzie: Lekarz-dentysta Paweł Goritz z Klarą Zelle. Szewc Marcin Rychlicki z Barbarą Barańczak. Slusarz Oton Schmidt z Gertrudą Jarecką.

Sluby: Stolarz Czesław May z Pauliną Golesińską.

Urodzenia: Syna: Zwrotniczy Stanisław Grzeliński. Robotnik Wincenty Wawrzyniak. Robotnik Bronisław Kasprzak. Robotnik Edward Tessmann. Robotnik Jan Zytkowiak. Slusarz Ignacy Gośliński. Robotnik kolejowy Hermann Kurske.

Córkę: Slusarz Michał Królikowski. Asystent pocztowy Hugon Starke. Kupiec Antoni Spiżewski. Palacz lokomotywy Gustaw Miethke. Mistrz piekarski Teodor Toepper. Robotnik Wawrzyniec Zarań. Inspektor zabezpieczenia Edmund Slósarski. Zwrotniczy Wincenty Ławniczak. Niezam. F.

Zmarli: Właściciel szkut Wilhelm August Hoffmann 71 lat. Wdowa Krystyna Heinze z d. Weinert 68 lat. Wdowa Paulina Thomas z domu Hartung 66 lat. Wdowa Paulina Rösler z domu Schön 64 lata. Muszkieter 2. komp. 46. pułku piechoty Maksymiljan Leon Kriese 22 lata. Muszkieter 2. komp. 46. pułku piechoty Gustaw Jan Karol Heckert 21 lat. Ema Fischer z domu Matthies 45 lat. Mistrz stolarski Ludwik Walczyński 54 lata. Robotnica Antonina Podeszwa z d. Maik 40 lat. Handlarz bydła Franciszek Harwaczyński 77 lat. Mistrz ślusarski i właściciel domu Juljusz Hein 61 lat. Wdowa Marja Schubert z d Opitz 66 lat.

Dnia 13. marca zgłoszono:

Zapowiedzie: Malarz Aleksander Granruaz z Agnieszką Jahn. Oboista Artur Sass z Małgorzatą Mandel.

Sluby: Kupiec Paweł Porges z Pauliną Asch.

Urodzenia: Syna: Woźnica Stefan Stawski. Kamieniarz Jan Slusarczyk. Malarz Jan Dywelski. Robotnik Marcin Majchrzak. Rob. Jan Cieśliński. Robotnik Wawrzyniec Nowak. Rob. Michał Palacz. Niez. J.

Bliźnięta: 2 chłopców niez. Z.

Córkę: Rob. Józef Walkowiak. Rob. Walenty Rybicki. Murarz Franciszek Mańczak. Zecer Jan Flechsel. Rob. Kasper Tomelka. Asystent bankowy Oton Walter. Dekarz Jan Cichoński. Kapitalista Józef Bronisz. Rob. Stanisław Bocheński.

Zmarli: Fryderyk Methner 1 rok 4 mies. 5 dni. Franciszek Harwaczyński 77 lat. Józef Slusarczyk 2 godz. Franciszek Ziemniewski 47 lat. Antoni Grześkowiak 1 rok 1 mies. 26 dni. Kurt Erich Engels 10 mies. 5 dni. Roman Graetzer 17 dni. Stanisława Iwankowska 7 lat 4 mies. 21 dni.

Skrzynka do listów.

— P. J. R. w Kruświcy. Prenumerata za bieżący kwartał wynosi 3,00 m. Opaski 2,50 m. Razem 5,50 m. Potrącamy należące mu się 25 fen.: pozostaje zatem 5,25 m., które prosimy nam łaskawie nadesłać.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

—

Strejk szkolny w sejmie pruskim.

Berlin, 14, marca. (Telefonem) W izbie poselskiej sejmu rozpoczęły się dzisiaj rozprawy nad etatem ministerstwa oświaty. Sale i galerje przepełnione.

Ks. prałat **Stychel:** Strejk szkolny nie jest żadnym eksperymentem politycznym ani krokiem lekkomyślnym (frivol) lecz krokiem obronnym w rozpaczliwej walce, a zatem nie objawem sztucznym tylko czysto naturalnym. Śruba pruska przekręciła się. Do r. 1873. kierowano się w szkole względami pedagogicznymi. Szkoła powinna być dalszym ciągiem wychowania domowego tymczasem u nas jest ona tresurą polityczną (Drill.)

Rząd chce do Kościoła wprowadzić język niemiecki, a nauka religji po niemiecku ma być pierwszym krokiem do tego. Rząd nadużywa zatem szkoły do polityki, deptając zasady pedagogiczne.

Nauczyciele mają ogromne trudności ucząc dzieci religji w języku niezrozumiałym. Nieprawdziwem jest twierdzenie rządu, jakoby zasadą było uczyć dzieci religji po polsku a tylko wyjątkowo po niemiecku. Na dowód przytacza mówca dane statystyczne ze szkół.

W świadectwach piszą nauczyciele, że dzieci nie umieją po niemiecku, a tymczasem religji każą im się uczyć po niemiecku. Nieprawdą jest, jakoby inspektorowie powiatowi badali, czy dzieci umieją dostatecznie po niemiecku, czy nie. Mówca przytacza świadectwo inspektora szkolnego Waschowa przed sądem złożone pod przysięgą i wykazuje, że nauczyciele sami zaprowadzają wykład religji po niemiecku bez upoważnienia wyższej władzy.

Przedstawienia władzy duchownej i petycje rodziców pozostały bez skutku. Strejk był więc ultima ratio rodziców. Rząd wymaga od księży, żeby stanęli po jego stronie. To byłoby przeciwko sumieniu i zasadom Kościoła. Językiem wykładowym w religji musi być język ojczysty. Inne twierdzenia są głupotą. (Blödsinn!)

Zamiast uznać to i cofnąć się, stosuje rząd brutalne i barbarzyńskie represalja, a im brutalniejszemi są, tem większy zyskują poklask. Mówca przytacza przykłady środków karnych wobec rodziców i dzieci i krytykuje postępowanie nauczycieli, a kończy słowami: Historja osądzi, kto miał słuszność.

Minister Studt odczytuje całą swoją mowę, która nie robi najmniejszego wrażenia: Przyczyną strejku jest spolonizowanie ludności przez księży. Represalja rządu są bardzo łagodne. Dowodem sztuczności strejku są artykuły prasy polskiej i zgromadzenia nawołujące do strejku. Minister czyta odezwę skonfiskowaną u państwa Wrzesińskich w Poznaniu i boleje nad dziećmi i rodzicami, których używano za zdrajców ojczyzny. Strejk jest stanowczo objawem politycznym i niezawodnie doprowadzi do zdziczenia młodzieży. Dzięki nauczycielom i ich taktowi udało się strejk powoli stłumić!

Heydebrand, konserwatysta: Rusini w Galicji mają gorzej, niż Polacy w Prusach. Zasady soboru trydenckiego, na które powołują się Polacy, księża niemieccy wykładają zupełnie inaczej. Strejk szkolny jest tylko płaszczykiem dążności narodowych. Rząd nie może ustąpić, a my udzielimy mu naszego poparcia. Niegodnem jest szlachetnego narodu, aby dzieci wysłano w bój za dążności narodowe i nadużywano do tego umysłów dziecięcych. Mówca przypomina Polakom o „dobrodziejstwach“, jakich doznali od Prus.

Rozprawy toczą się dalej. W tej chwili — godzina pół do 4. — mówi centrowiec **ks. Dittrich** z Warmji. Po nim przemawiać będą: ks. prałat Jażdżewski, liberał Friedberg, rządowiec Zedlitz, konserwatysta Zindler i postępowiec Ernst z Piły.

Dokończenie podamy jutro.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie czeladzi piekarskiej odbędzie się w niedzielę 17. b. m. o 1. po południu w gospodzie p. Koszczyńskiego, plac Wroniecki nr. 6. Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Zarząd.

Zapiski meteorologiczne

dnia 13. marca o 8. rano.

		C°			C°
Borkum	śnieg	2	Sztokholm	pogoda	—9
Hamburg	zachm.	0	Haparanda	pochm.	—20
Swinoujście	pochm.	—2	Petersburg	mgła	—14
Kłajpeda	dżdżysto	—7	Ryga	mgła	—6
Akwizgran	śnieg	0	Wilno	pogoda	—14
Berlin	pogoda	—2	Wiedeń	pogoda	—5
Drezno	pogoda	—4	Tryest	pogoda	1
Wrocław	pogoda	—7	Zurych	pogoda	—4
Bydgoszcz	mgła	—5	Lwów	śnieg	—4
Aberdeen	pogoda	2	Paryż	zachm.	1
Kopenhaga	dżdżysto	—1	Rzym	pogoda	0

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 14. marca 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
marzec	—	19
marzec-kwiecień	—	19
kwiecień-maj	—	19

Tendencya: stała.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	13. słaba.	14. słaba.
Dyskonto prywatne	5¼	5½
Korony	84,95	84,85
Ruble	215,20	214,80
3% niemiecka pożyczka państw.	85,—	84,80
3½% pruskie konsole	96,10	95,90
3% „ „	85,—	84,80
3½% poznańska pożyczka prow.	94,—	—,—
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1906	100,25	100,30
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	94,50	94,50
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,20 p	101,10 p
3½% „ „ „ XI—XVII	95,20 z	95,— z
4% „ „ „ serya D.	101,10 d	100,90 d
3% „ „ „ „ A.	84,50 z	84,50 z
4% „ „ „ „ E.	100,75 d	100,60 d
3½% „ „ „ „ C.	94,50 z	94,50 d
3% „ „ „ „ B.	84,50 z	84,50 d
4% „ „ rentowe	—,—	—,—
3½% „ „ „	—,—	—,—
4½% pożyczka chińska 1898	97,50	97,20
4½% „ japońska	91,40	91,—
4% „ rumuńska 1894	91,30	91,30
4% „ rosyjska 1902	76,70	76,50
4½% „ „ 1905	90,50	90,25
4% serbska renta	81,80	81,—
Tureckie losy	144,25	143,20
4% węgierska renta w koronach	—,—	—,—
4½% polskie listy zastawne	—,—	88,30
Akcje berlińskiej kolei elektr.	—,—	170,50
„ poznańskiej kolei elektr.	—,—	—,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	143,75	143,—
„ lombardy „	28,90	26,70
„ Baltimore and Ohio „	106,60	102,—
„ Canada Pacific	179,—	175,—
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	78,80	78,80
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	142,90	138,60
„ półn.-niem. Lloyda	124,50	119,50
„ berlińsk. tow. handl. ult.	165,75	163,75
„ banku darmstackiego	134,80	132,50
„ „ niemieckiego. ult.	238,—	235,60
„ „ dyskontowego „	180,—	178,10
„ „ drezdeńskiego	151,75	149,90
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	120,—	120,—
„ austryack. zakładu kred. ult.	214,10	212,90
„ banku wsch. dla handl. i prz.	121,50	121,50
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	141,60	140,40
„ browaru Huggera	139,25	—,—
„ ogólnego tow. elektr.	199,10	193,10
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	96,50	95,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	224,75	219,50
„ bochumsk. lejarni stali	228,25	223,50
„ chem. fabr Milcha	235,—	233,—
„ cukrowni w Wschowie	150,75	—,—
„ kopalni w Gelsenkirchen	202,90	197,60
„ kopalni w Harpen	211,—	207,50
„ tow. młyn. Hermanna	103,40	—,—
„ kopalni Hohenlohe	194,50	190,50
„ Laurahuty	227,75	225,—
„ górnośląskiego przem. żelaz.	112,—	104,—
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	168,—	—,—
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	207,—	—,—
„ poznańskiej sprytowni	308,50	300,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	122,—	—,—
„ tow. chem. Union	188,—	187,—
„ cukrowni w Kruświcy	229,—	328,50
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	214,50	214,25
„ banku niemieckiego	242,75	241,60
„ „ dyskontowego	184,25	182,00
„ Laurahuty	242,75	234,60
Tendencja:	spok.	słaba.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 14. marca 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	186,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	160,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	168,—
Owies (dobry)	170,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 14. marca 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	18,40	18,10	17,40
Zyto	15,90	15,40	14,80
Jęczmień	16,30	15,30	14,30
Owies	16,60	16,20	15,70

—

Bydgoszcz, dnia 13. marca 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	. . . . ; nom. . . .	191—000 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	. . . . ; dobre, zdrowe	
	(najmn. 121 f.)	— 167 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	140—162 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	144—150 mk.
	„ browarów	150—159 mk.
Groch	na paszę	140—154 mk.
	do gotowania	170—178 mk.
Owies	. . . . .	140—154 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 14. marca 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	69,60
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	190,25	173,50	176,50	130,—	65,90
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	189,50	174,50	178,50	129,—	—,—
Wrzesień	187,50	165,—	—,—	—,—	63,60
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Mimo stale niepomyślnego powietrza osłabienie w Ameryce Północnej podziałało ujemnie na tendencję zbożową. Bez zniżki cen niczego nie można było sprzedać. Pszenica i owies cofnęły się umiarkowanie, ale żyto bardzo znacznie. Na zboże loco mało zwracano uwagi. Olej rzepny w dalszym ciągu idzie w górę, na październik silniej niż na maj. (Powietrze: śnieg z deszczem.)

—

Wrocław, dnia 13. marca 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	16,80—17,80—18,20
„ żółta stale	16,80—17,70—18,10
Żyto spokojniej	15,40—16,30—16,50
Jęczmień dla browarów spok.	15,50—16,75—17,75
Jęczmień stale	13,00—14,00—14,50
Owies spok.	16,00—16,60—16,80
Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	18,00—20,00—22,00
Łubin żółty bez interesu	00,00—11,00 -13.00
„ niebieski pożądańszy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie.	13,75—14,25—15,00
Kukurydza spokojnie.	13,75—14,50—15,00

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	21,00—23,00—24,50
Rzep zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne	23,00—25,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	13,75—14,00
„ lniane szlązkie	15,50—16,00
„ „ obce spokojnie.	14,75—15,25
„ palmowe spok.	14,00—14,75

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	43,00—55,00—62,00
„ biała spokojnie	23,00—40,00—46,00
„ szwedzka stale	40,00—45,00—50,00
Tymotka spokojnie	22,00—26,00—30,00
Seradela bez interesu	9,50—10,50
Inkarnatka spokojnie.	18,00—20.00
Pszenne otręby	11.50—00.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	17,00—17,00
Mączka kartoflana przednia	16.50—16,50
Siano	2,60—2,90
Słoma za 600 kg.	25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	24,50—25,50
Żytnia piękna, stale,	24,25—24,75
Mąka do pieczenia domowego	23,50—24,25
Żytnia mąka na paszę	12,00—00,00

Wrocław, dnia 13. marca 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 20	17 80	17 70	17 40	17 30	16 10
„ żółta	18 10	17 70	17 60	17 30	17 20	16 00
Zyto	16 50	15 90	15 80	15 60	15 50	15 30
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	17 00	16 60	16 50	16 00	——	——
Owies	16 80	16 40	16 30	16 10	16 00	15 60
Groch Wiktorja	20 50	19 50	18 50	17 50	16 50	15 50
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 00	——	27 50	——	25 50	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 14. marca 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,80—8,92½
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,10—7,30
Tendencja: spok.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	18,75/19,00
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,50/18,75
Melis („ „)	18,00/18,25
Tendencja: stała.	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
luty	18,20	18,30
marzec	18,20	18,30
kwiecień	18,30	18,35
maj	18,40	18,45
sierpień	18,60	18,65
paźdz.-grudzień	18,15	18,25
Tendencja: słaba		